Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 325 | Poniedziałek 21 Października 1935 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 1
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3,50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Żądamy amnestji dla więźniów politycznych

Kler a wojna

Wojna już trwa bezmała trzy tygodnie. Coprawda na razie w Afryce tylko. Ale niemniej przecież to ludzie giną, giną w strasznych męczarniach — zatruci gazem, postrzępieni pociskami. Giną **chrześcijanie**, — katolicy włoscy lub „koptowie" abisyńscy. Giną chrześcijanie, a więc wyznawcy tej wielkiej religji, która wydała przykazanie „nie zabijaj!" Która nakazała: „Kochaj bliźniego swego!".

Ale kler, ten urzędowy kierownik duchowy wyznawców chrześcijaństwa, **MILCZY...** Niewątpliwie, autorytet wśród wiernych posiada on jeszcze znaczny. Ale woli — milczeć... Nie rzuca na szalę — swego wpływu, umywa ręce i błogosławi broń.

Możnaby jeszcze jakoś zrozumieć anglikańskiego arcybiskupa z Canterbury, gdy powiada że chrześcijaństwo jest nie za pokojem, lecz za — sprawiedliwością; albowiem wyznanie anglikańskie jest wyznaniem narodu angielskiego i dostosowuje się do politycznych haseł Anglji.

Ale Watykan chce być wyrazem potrzeb religijnych wszystkich narodów; organizacja kleru rzymskiego jest międzynarodowa. Dlaczego milczy?

30 miljonów ludzi, w ogromnej większości chrześcijan, padło zabitych, albo zostało straszliwie okaleczonych w wojnie światowej. Teraz, w razie nowego podobnego wybuchu byłoby ich znacznie więcej, a przytem ta najnowsza straszna broń, aerochemja, uderzy przedewszystkiem na tyły — w starca, w kobietę, w dziecko. W dziecko!..

Ale polityka Watykanu wije się wśród kompromisów, to z Włochami, to z Francją, to z Niemcami itd. Watykan woli milczeć.

Nikt nie zaprzecza, że w nauce chrześcijańskiej, pojętej jako nauka życia, tkwią ważne pierwiastki etyczne. Podkreślał to niegdyś socjalizm — dawniejszy. Saint Simon opierał Socjalizm na „nowem chrześcijaństwie". A Ludwik Blanc w swym „katechizmie" zapytywał: „Co to jest Socjalizm?" I odpowiadał: „To Ewangelja W CZYNIE".

Ale właśnie czynu ni[illegible] [illegible]czego?! zapytuje wierny. I próżno czeka na odpowiedź.. Szukamy odpowiedzi po pismach klerykalnych. Wiedeńska klero - faszystowska „Reichspost" z 16 paźdz. umieszcza cały artykuł „Kościół a wojna". I wykrętnie „objaśnia" — Papież właśnie niedawno wypowiedział się za pokojem i potępił „niesprawiedliwą" wojnę. Ale która wojna jest „niesprawiedliwa, papież nie potrzebuje odpowiadać, odpowiedziałby tylko wówczas, gdyby został powołany na stanowisko rozjemcy... Iście [illegible]jezuicki wybieg. Albowiem w ten sposób **OBIE** wojujące strony są przekonane o swej słuszności, o tem, że właśnie ich wojenna akcja jest „sprawiedliwa", — i Watykan ma święty spokój.

Druga uwaga „Reichspost": co do błogosławieństwa udzielanego wyruszającym wojskom, to nie chodzi bynajmniej o jakieś polityczne stanowisko, bo kler tu działa jak ta „matka" (!), która syna nie chce puścić w świat bez błogosławieństwa... To już zwyczajne curiosum, bo matka błogosławieństwem chce uchronić syna przed kalectwem, lub śmiercią, a kler posyła ludzi na śmierć, akceptując tem samem wojnę ze stanowiska religijnego.

Jak można połączyć wojnę z miłością bliźniego? Pewien ksiądz, polski pisarz klerykalny, tłomaczy to tak: istotnie, trzeba kochać wszystkich, nawet wrogów; ale nie jest powiedziane nigdzie, że trzeba kochać **jednako**, a więc w razie potrzeby można wystąpić przeciwko tym, mniej „kochanym" (i... spalać ich żrącym gazem).

Istotna przyczyna milczenia tkwi w tem, że kler zbyt się zbliżył do **ŚWIATA KAPITALISTYCZNEGO**, broni go, utożsamia się z nim i w ten sposób nie może, nie chce mu się przeciwstawić. Chadeckie usiłowania są tylko cząstką polityki klerykalnej; zresztą nie śmią się posuwać w swych reformach zadaleko.

Niedość tego: kler coraz bardziej zbliża się do **FASZYZMU**, bo faszyzm usuwa wolność, krytykę, bierze kler w opiekę.

W **Austrji** kler katolicki jest głównym inspiratorem tamtejszego faszyzmu, który rozbijał armatami domy robotnicze.

We **Włoszech** po pewnych walkach zawarł w r. 1929 pamiętny Konkordat, otrzymał gotówką 1 miljard 750 mil. lirów, kawałek ziemi, prawa w szkole i t. d. Obecnie panuje wzruszająca zgoda między Mussolinim a Watykanem.

W **Niemczech** jest trochę inaczej (64 proc. protestantów), ale konkordat został zawarty z Hitlerem już w r. 1933, a na niedawnym kongresie norymberskim Hitler w sposób wyraźny wystąpił z propozycją ugody.

Ciekawe: w ostatnim (10) numerze „Revue des vivants" w ankiecie o religji w Niemczech zabiera głos p. Münzer w art. p. t. „Czego chcą katolicy?". Twierdzi, że katolicy, broń Boże, żadnej polityki nie uprawiają, na ustrój hitlerowski się godzą, chcą tylko spokojnie wyznawać swą religię... Chwali się przytem pokorny p. Munzer przed hitlerowcami i prosi nie zapomnać, że oni to właśnie pierwsi zwalczali, hamowali rozwój [illegible]lizmu!

Teraz jasne są przyczyny milczenia. Zbyt głęboko sięga solidarność z ustrojem kapitalistycznym, imperjalizmem, faszyzmem. A faszyzm — to wojna! Faszyzm jest dziś głównem źródłem wojny.

Jakże więc może kler wystąpić w tej strasznej chwili dziejowej? Jak może rzucić na szalę dziejową swe wpływy i resztki swego autorytetu?!

Niema już tam niezależnej siły moralnej. Trzeba jej szukać gdzieindziej!

Kazimierz Czapiński.

Frontem do wsi

Wznowienie egzekucyj podatkowych na wsi

Agencja PRESS donosi:

Dnia [illegible] b. m. upłynął termin, do którego wstrzymana została egzekucja zaległości podatkowych u właścicieli gospodarstw rolnych.

Nowy minister skarbu, wicepremjer Kwiatkowski zaakceptował zarządzenie, polecające wznowienie akcji egzekucyjnej na wsi. Okólnik ministerjalny poleca, aby kroki egzekucyjne przeprowadzane były przez urzędy skarbowe stopniowo i obejmowały przedewszystkiem płatników zamożniejszych.

Podkreślając konieczność stopniowego likwidowania zaległości podatkowych, ministerjum skarbu przypomina podwładnym organom ułożony zgóry plan egzekucyjny i poleca unikanie przeprowadzania egzekucyj masowych.

Izby skarbowe wezwane zostały do czuwania nad ścisłem wykonaniem powyższego zarządzenia.

I to się nazywa—nowe drogi pracy!

PAT podaje: Zapowiedź p. prem. Kościałkowskiego, iż „Rząd widzi konieczność zapewnienia szerszych możliwości w otwarciu nowych dróg pracy dla młodego pokolenia" i t. d. — podjęta została przez ministra spraw wewnętrznych Wł. Raczkiewicza, który wydał pierwsze zarządzenie w postaci okólnika do wojewodów i komisarza rządu na Warszawę, w którym poleca zwracać szczególną uwagę na przedstawicieli młodego pokolenia, wstępujących do służby państwowej lub już pracujących w urzę[illegible]

Rozkazy Goebbelsa

do prasy niemieckiej

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

Minister propagandy Goebbels wydał nowe rozkazy do prasy niemieckiej. Min. Goebbels zabrania drukowania jakichkolwiek informacyj o dostawach towarów d[illegible] Włoch i Abisynji przez niemieckie domy handlowe. Instrukcja podkreśla, iż zakaz ten dotyczy szczególnie sprzedaży okrętów i lekarstw do wspomnianych krajów.

Nowa instrukcja min Goebbelsa zawiera również charakterystyczny ustęp, dotyczący stosunków polsko - niemieckich. Ustęp ten brzmi: „Pewna liczba Niemców została upoważniona do złożenia odwołania od decyzji wysiedlenia ich z Górnego Śląska do komisji mieszanej.

W interesie naszych dobrych stosunków z Polską leży, aby nic na ten temat nie ukazało się w pra[illegible]

OD WYDAWNICTWA

Prenumeratorów i czytelników prosimy, aby zechcieli stale zawiadamiać Administrację naszego wydawnictwa o dostrzeżonych przez nich najdrobniejszych nawet brakach i niedokładnościach w dostarczaniu i kolportażu naszego pisma.

Strona trzecia poświęcona Miesiącowi Propagandy Kl. Zw. Zawodowych

W państwie Kondylisa

WSZYSCY KOMUNIŚCI ZOSTANĄ WYSŁANI Z GRANIC KRAJU..

Z Aten donoszą, że minister spraw wewnętrznych zapowiedział zesłanie na wyspę Hagios Eustratios 300 komunistów, figurujących na listach policji bezpieczeństwa. Minister dodał, że wszyscy bez wyjątku komuniści greccy zostaną wysłani, gdyż państwo nie będzie tolerowało ich w swych granicach.

GRECKI CAR.

Premjer Kondylis ma wystąpić z propozycją zmiany systemu parlamentarnego i zmniejszenia liczby posłów z 300 na 60. 10 posłów mianowanych będzie przez króla na wniosek Rządu, pozostałych zaś wybiorą poszczególne klasy społeczeństwa. Pozatem prawo własności zamienione będzie na prawa użytkowania w ciągu 99 lat, po którym to czasie własność nieruchoma przejdzie na rzecz pań[illegible]

OFICEROWIE SKŁADAJĄ CORAZ TO INNE PRZYSIĘGI.

Ministerjum spraw wojskowych rozesłało okólnik, że dn. 26 października o godz. 10.30 rano odbędzie się złożenie przysięgi przez wszystkich oficerów i szeregowców armji i żandarmerji, na wierność przywróconemu ustrojowi monarchistycznemu. Równocześnie na czapkach oficerów i żołnierzy dotychczasowe godła zostaną zastąpione godłami królewskiemi.

WOLĄ POCZEKAĆ NA KRÓLA..

Ministra spraw zagranicznych Theotokisa odwiedzili wczoraj nowomianowani posłowie Czechosłowacji i Argentyny, którzy oświadczyli, że ze złożeniem listów uwierzytelniających wstrzymają się do przybycia króla.

DEMONSTRACJA OFICERÓW MARYNARKI.

Wedle kursujących pogłosek 26 oficerów marynarki wyższych stopni zgłosiło swe wystąpienie ze służby wojskowej, oświadczając, że składali przysięgę na wierność republice. Wspomniani oficerowie mieli odesłać admiralicji swe od[illegible]

Wiadomości z Abisynji na str. 2 i 4-ej

Paweł Bastid

w Warszawie

W Warszawie bawił przez kilka dni p. Paweł **Bastid**, jeden z wybitnych polityków Francji współczesnej. Jest profesorem prawa na uniwersytecie w Lyonie. Jest posłem, należy do radykalnej partji, do grupy Herriota. Jest przewodniczącym komisji do spraw zagranicznych w Izbie deputowanych. Dużo pisuje w dziennikach — do niedawna w „Republique" obecnie w „Depeche de Toulouse" i innych. Bawi w Warszawie już pierwszy raz. Z Warszawy pojechał dalej na wschód, — do Kłajpedy, celem poznania tamtejszych zaognionych stosunków politycznych.

P. Bastid w Warszawie przeprowadził rozmowy z szeregiem polityków i publicystów z różnych partyj.

W rozmowie z tow. K. Czapińskim pos. Bastid oświadczył:

— **„Społeczeństwo francuskie doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że w polskiem społeczeństwie sympatje dla Francji są głębokie. Wie również dobrze o sympatjach polskich partyj opozycyjnych dla tego kierunku w polityce międzynarodowej, który reprezentuje Francja".**

Na zapytanie o widokach faszyzmu we Francji, pos. Bastid oświadczył:

— **„Żadnych widoków, przynajmniej w bliskiej przyszłości, faszyzm francuski nie ma. Może ewentualnie zdobyć parę mandatów do Izby i urządzić tam burdę, ale więcej nic. Agenci de la Rocque'a, zwłaszcza na prowincji, są to ludzie bardzo niepopularni.**

Usunięcie orłów carskich

Z Moskwy donoszą: W dniu wczorajszym zostały usunięte z wież Kremlu ostatnie 2 orły carskie. Pracom tym przyglądały się tłumy ciekawych. Na zlecenie komisji konserwacyjnej orły carskie były usuwane z zastosowaniem największej ostrożności, celem uniknięcia uszkodzenia tych ostatnich pamiątek caratu rosyjskiego. Emblematy carske zostaną umieszczone w muzeum. Po usunięciu orłów carskich, przystąpiono niezwłocznie do prac, celem umieszczenia na ich miejscu pozłacanych gwiazd sowieckich, ozdobionych półszlachetnemi kamieniami uralskiemi. O tej sprawie pisaliśmy niedawno obszernie.

Pogłoski o zmianach w Rządzie

Dzienniki z Poznańskiego donoszą, że mają nastąpić zmiany w Rządzie. Ministrem oświaty ma zostać p. Janusz Jędrzejewicz, p. Michałowski zaś miałby ustąpić po zakończeniu procesu o zabójstwo Pierackiego.

Dokoła wojny w Afryce

Sytuacja na froncie

NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

Na froncie północnym, według informacyj napływających ze wszystkich źródeł, należy się spodziewać w najbliższych dniach wielkiej ofensywy włoskiej w kierunku Makalle. Na teren operacyj przybył już marsz. Badoglio, który ma osobiście kierować akcją wojsk włoskich. Narazie odbywa się ożywiona akcja patroli abisyńskich i lotnictwa włoskiego. Samoloty włoskie przelatują nisko nad główniejszymi ośrodkami, zajętymi przez wojska abisyńskie i zasypują je gęstym ogniem karabinów maszynowych. Szereg miejscowości obrzucono bombami. Z drugiej strony patrole abisyńskie niepokoją wciąż wysunięte posterunki włoskie.

Według ostatnich wiadomości straże przednie wojsk włoskich dotarły podobno do Adaniesco, w odległości 30 klm. na północo-wschód od Makalle. Zgodnie z rozkazem cesarza wojska Rasa Seyuma cofają się, tocząc potyczki z Włochami, którzy ponieśli w tych walkach pewne straty. Dotychczas niewiadomo, czy Abisyńczycy będą bronić Makalle, czy też [illegible] jąc dalej dotychczasową taktykę wycofają się z miasta bez bitwy. W każdym razie zdobycie Makalle może być o wiele trudniejsze, aniżeli zdobycie Adui. Abisyńczycy zgromadzili bowiem wielkie siły wojskowe w Tamblen, na zachód od Makalle. Według doniesień z Addis Abeby siły abisyńskie na froncie północnym, łącznie z posiłkami, nadeszłymi w tych dniach ze stolicy oraz z wiernymi oddziałami wojsk rasa Gugsy, które odmówiły przejścia na stronę włoską, wynoszą 350.000 żołnierzy. Sztab generalny Rasa Seyouma uzupełniony został kilku wybitnymi oficerami, którzy na czele posiłków przybyli w tych dniach z Addis Abeby.

Korespondenci pism francuskich z Asmary stwierdzają, że główną przeszkodą, jaką napotykają Włosi jest charakter terenu. Walki [illegible] czą się w miejscowości, gdzie poziom bezustannie zmienia się. Wojska z wysokości 2700 m. muszą schodzić do poziomu 1600 m., by znowuż wspinać się na 2400 lub 2500 m. do góry. Powoduje to wielkie zmęczenie ze względu na zmiany ciśnienia atmosferycznego, tembardziej, iż drogi pobudowane naprędce są bardzo męczące często kroć przebiegają nad brzegiem przepaści i pokryte są pyłem, który pali oczy i, dostaje się do ust i nosa. Jedną z przyczyn powolnego postępowania Włochów jest również wielka śmiertelność wśród zwierząt pociągowych.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

Na froncie wschodnim odcięta kolumna włoska, która znalazła się na pustyni na północ od Somali francuskiego, zdołała po zajadłych walkach wycofać się spowrotem do Erytrei. Włosi, którzy liczyli na pozyskanie przywódców miejscowych szczepów, przypuszczali, iż uda się im osiągnąć rzekę Aouache i rozbić obóz w miejscu obfitującem w wodę. Nadzieje te jednak zawiodły. Abisyńczycy bronią energicznie góry Mussa Ali, zamykając dostęp do wielkich równin prowincji Aoussa. Na wszelki wypadek Dankalisi zatruwają studnie.

Na całym tym froncie wojska włoskie znajdują się w odwrocie.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM

Nielepiej jest i na froncie południowym. Armja włoska jest w dalszym ciągu unieruchomiona wskutek [illegible] trwających w całej prowincji Ogaden ulewnych deszczów.

Poza bezpośrednim terenem działań wojennych, odbywa się w dalszym ciągu koncentracja sił zbrojnych abisyńskich.

Samoloty abisyńskie — jak donoszą z Addis Abeby — poraz drugi zbombardowały pozycje włoskie. Jeden samolot przedostał się nawet na teren włoskiego Somali i przeleciał nad miastem Asaban.

Paryż-Londyn-Rzym

Odprężenie ale nie porozumienie

Odpowiedź francuska na ostatnie przedłożenia Rządu angielskiego, dotyczące współpracy francusko - angielskiej w sprawie sankcyj, nadeszła wczoraj przedpołudniem do Foreign Office, gdzie poddana została niezwłocznie szczegółowemu rozpatrzeniu.

Według doniesień Reutera z Paryża, odpowiedź francuska jest warunkowa głównie w odniesieniu do cz. 3 art. 16 paktu Ligi Narodów. Wyrażając zasadniczą zgodę na wykładnię angielską postanowień, zawartych we wspomnianym artykule i dotyczących automatycznego zastosowania zasady wzajemnej pomocy w przeprowadzeniu sankcyj przeciwko państwu, naruszającemu postanowienia paktu, rząd francuski podkreśla jednak, że postanowienia cz. 3 art. 16 paktu Ligi wchodzą automatycznie w życie jedynie w wypadku sankcyj zbiorowych. Nota francuska podkreśla w końcu, że zastosowanie postanowień wspomnianego artykułu w obecnym wypadku nie może mieć miejsca, gdy ani Anglja, ani Włochy nie mają w stosunku do siebie zamiarów agresywnych.

* *

Reuter donosi: Wiadomość o tem, że Laval dał polakującą odpowiedź na zapytanie brytyjskie, została przyjęta w Londynie z wielką satysfakcją. Wobec poparcia floty francuskiej Wielka Brytanja, jak sądzą tu, byłaby skłonna do zastanowienia się czy nie ściągnąć części zmobilizowanej na Morzu Śródziemnem floty. W każdym razie zanim to nastąpi, Włochy musiałyby:

1) odwołać dodatkowo wysłane do Libji wojska;

2) położyć kres atakom prasy włoskiej na Wielką Brytanję.

Chociaż wykonanie tych dwóch warunków jest możliwe, ale żadnego porozumienia co do tego między Rządami włoskim a brytyjskim jeszcze niema.

* *

„Daily Herald" niezadowolony jest z taktyki brytyjskiej, twierdząc, że Rząd brytyjski mięknie i osłabia przez to Genewę.

„News Chronicle" w dalszym ciągu atakuje premjera Lavala, zapowiadając jego ustąpienie najdalej za 3 tygodnie.

Anglja podwaja swą flotę

Korespondent morski „Daily Telegraph" donosi, że Anglja, po wygaśnięciu mocy układów waszyngtońskich i londyńskich, rozpocznie w początkach 1937 roku wykonanie wielkiego programu rozbudowy marynarki wojennej. Program ten przewiduje około 70 krążowników i podwaja ilość najnowszych okrętów wojennych, posiadanych dotychczas przez marynarkę angielską. Szczegóły programu będą ogłoszone z chwilą zakończenia rozmów z innemi państwami. Przewidziana jest budowa szeregu pancerników, kontrtorpedowców i innych mniejszych jednostek morskich.

Międzynarodowa policja

dla obrony cudzoziemców w Addis Abebie

Z Addis Abeby donoszą: Celem obrony cudzoziemców, zamieszkałych w Addis Abebie przed ewentualnymi rozruchami, z inicjatywy poselstwa W. Brytanji, Francji i Niemiec została utworzona specjalna policja międzynarodowa. Liczba policjantów wynosi 100. Oddział pozostaje pod dowództwem naczelnika straży poselstwa angielskiego, mjr. Pharter'a.

Bojkot towarów włoskich w Ameryce

Z Ameryki donoszą, że ludność murzyńska rozpoczęła żywiołowy bojkot towarów włoskich. Poszkodowani kupcy narodowości włoskiej zaprotestowali wobec władz, zaznaczając, że są obywatelami amerykańskimi.

Bojkot towarów włoskich na Cejlonie

Kongres Trade - Unionów Cejlonu i Komitet Wykonawczy Partji Pracy na Cejlonie, uchwaliły rezolucję w sprawie bojkotu towarów i okrętów włoskich w porcie Colombo. Bojkot ten rozpocznie się za tydzień.

Pierwszy incydent

Z Rzymu donoszą: Według informacyj „Azione Coloniale" w port Sudan na Morzu Czerwonem wydarzył się pierwszy incydent włosko - angielski. Parowiec włoski „Marta", znajdujący się w drodze z Taranto do Massaua, miał zostać zatrzymany na Morzu Czerwonem przez kontrtorpedowiec brytyjski i poddany rewizji. Włoskie koła widzą w tym kroku marynarki brytyjskiej zapowiedź dalszych pla[illegible]

* *

W Londynie nie zaprzeczają ani potwierdzają tej wiadomości. Część prasy angielskiej podaje, że zgod[illegible] przepisami statkom angielskim wolno rewidować każdy okręt, celem stwierdzenia czy posiadane ładunki są zgodne z deklaracją.

Oświadczenie dyr. Klotta

W związku z wiadomościami, jakie rozeszły się na Górnym Śląsku, iż główny inspektor pracy, dyr. Klott, zajął stanowisko przeciwne żądaniom robotniczym w sprawie wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy i że w tym kierunku wpłynął na organizacje robotnicze, dyr. Klott oświadcza, że gdy pracodawcy zgłosili się do niego, aby poinformować go o zamierzonych posunięciach, sprzeciwił się ich zamiarowi unikania dyskusji z organizacjami robotniczemi i zachęcał ich do tego, aby podjęli merytoryczne rozmowy ze [illegible] zawodowymi, oraz, że już wówczas wysuwał propozycję powołania komisji parytetowej.

Wojna święta z Włochami

Z Addis Abeby donoszą: Abisyńskie koła rządowe podkreślają, że cesarz Haile Selassie zamierza ogłosić wojnę świętą przeciwko Włochom. Dlatego też cesarz opóźni swój wyjazd na front o kilka dni. Cesarzowi będzie towarzyszyło kilku wyższych duchownych. W kołach abisyńskich przywódców [illegible] duchowieństwo koptyjskie [illegible] miasta Aksum złożyło hołd Włochom, a nawet odprawiało nabożeństwa za pomyślność oręża włoskiego.

Tajemnicza eksplozja

na włoskim parowcu „Ausonia"

Niedaleko kanału Suezkiego wybuchł pożar na pokładzie parowca włoskiego „Ausonia" w chwili dokonywania formalności sanitarnych. W hali maszyn nastąpiły równocześnie dwie eksplozje spowodowane wybuchem kotła, co wywołało niebywałą panikę wśród [illegible]. Pomimo wysiłków załogi, ogień rozszerzał się z niebywałą szybkością.

Brytyjskie okręty wojenne, które stały w porcie, pospieszyły niezwłocznie z pomocą. Wszystkich pasażerów w liczbie 35, podobnie jak i całą załogę 250 osób uratowano. Spowodu eksplozji został zabity jeden z maszynistów, dwuch marynarzy jest rannych. Pomimo wysiłków okrętów biorących udział w akcji ratunkowej, parowca „Ausonia" nie udało się uratować.

* *

[illegible] zeznań pierwszego mechanika wydarzyły [illegible] wybuchy w przedniej części statku, które nastąpiły z niewytłumaczonej przyczyny. Z drugiej strony donoszą, że wybuch nastąpił w rurach, doprowadzających naftę ze zbiornika do motoru. Z załogi zginęło 3 marynarzy, oraz 3 przepadło bez wieści. Pozatem jest 7 rannych. Spośród 35 pasażerów nikt nie ucierpiał. Podkreślają bohaterskie zachowanie się załogi, oraz ratowników ze statków angielskich.

MAŁY FELJETON

Zyski wojenne

Po napisaniu przed stu laty przez Meyerbeera „Hugenotów", opery osnutej na tle walk, jakie w XVI wieku toczyły się we Francji pomiędzy katolikami a protestantami, w Niemczech ukuto złośliwy dowcip, że katolicy biją się z protestantami, a Żyd (Meyerbeer) dorabia do tego muzykę.

Meyerbeer „Hugenotami" zyskał sobie sławę światową oraz korony, talary, luidory i wszelkie waluty krajów, gdzie opera jego była wystawiana.

Atoli po stu latach część protestantów i część katolików zjednoczyła się w pogaństwie i obecnie głodzi pozostałych protestantów, gnębi katolików, a nad rodakami Meyerbeera znęca się w sposób zgoła niemiłosierny.

Za tę muzykę! Nie! Za zyski wojenne!

Meyerbeerowi pozazdrościł laurów i dochodów, osiągniętych na wojnie katolików z protestantami inny kompozytor, już nie Żyd, lecz Włoch, Józef Verdi i na tle wojny Egipcjan z Etjopami osnuł przed 65 latami swe arcydzieło „Aidę".

Opera ta, wystawiona po raz pierwszy [illegible] tową, waluty zagraniczne tych wszystkich krajów, gdzie „Aidę" wystawiano, oraz wysokie odznaczenia od kedywa egipskiego.

Nie dość na tem! Tysiące innych Włochów, którym niebiosa wielu potrzebnych rzeczy, jak npr. węgla i nafty odmówiły, ale nie poskąpiły im głosów (nie przymierzając, jak „[illegible]" podczas wyborów), zaczęły jeździć po świecie i, śpiewając bądź Egipcjan, bądź Etjopów, zbijały majątki.

[illegible] to, że dawni wrogowie, Egipcjanie, Etjopowie, wspólnie zasuną łaid skórę tym, co na ich wojnie żerowali.

A kanał Sueski, który otwarto, gdy Egipcjanie bili się z Etjopami w operze, obecnie zostanie zamknięty gdy ramię przy ramieniu dawni wrogowie zaczną trzepać rodaków kompozytora i śpiewaków.

Za muzykę? Nie! Za zyski wojenne.

* *

Z feljetonu tego morał jest taki, że zyski wojenne zawsze bokiem wychodzą.

ULTIMUS.



Warszawska Konf. Okręgowa PPS.

Dziś o godz. 9-ej rano w lokalu Dzielnicy „Wola", Wolska Nr. 44, rozpoczyna swe obrady Warszawska Konferencja Okręgowa PPS.

Strajk pracowników tramwajowych

we Lwowie—zaostrzył się

Sytuacja strajkowa pracowników Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie doznała poważnego zaostrzenia. [illegible] M. Z. E. we Lwowie.

Strajk w Białymstoku

[illegible]

Strajk górników w Walji

Sytuacja w zagłębiu węglowem w południowej Walji jest w dalszym ciągu poważna. Liczba strajkujących górników wynosi już przeszło 40 000.

Nakładem Tow. Wyd. „Światło" ukazała się broszura Zbigniewa Mitznera

MUSSOLINI SZUKA RATUNKU W ABISYNJI.

Cena 15 gr. Do nabycia u sprzedawców ulicznych i u kolporterów „Tygodnia Robotnika". Zamówienia przesyłać: Warszawa, Warecka 7 — „Światło" Przy zamówieniach ponad 50 sztuk 33% [illegible]

Precz z prasą burżuazyjną!

„[illegible] znaczenie organów należą z [illegible] DO KLASY KAPITALISTÓW... Są oni w stanie decydować, jakie wiadomości należy podać masom czytelników. Mogą SFAŁSZOWAĆ WIADOMOŚCI lub, nie posuwając się tak daleko, mogą je STARANNIE DOBIERAĆ, dając nowiny, które zgodnie z ich pragnieniem pobudzają pewne namiętności, a przemilczając nowiny, które wywołałyby odwrotny skutek. W ten sposób OBRAZ ŚWIATA, który się wytwarza w umyśle przeciętnego czytelnika, NIE JEST PRAWDZIWY, lecz naogół taki, jaki odpowiada interesom kapitalistów".

(BERTRAND RUSSELL).

* *

O tem wszystkiem powinien pamiętać każdy człowiek pracy i unikać prasy burżuazyjnej, jak zarazy.

„Miesiąc propagandy"

Niech żyją klasowe związki zawodowe!...

Z energją i z rozmachem przeprowadzają klasowe związki zawodowe Polski swój „MIESIĄC PROPAGANDY". Są jednym z fundamentów najbardziej istotnych całego naszego ruchu. Nie załamały się w warunkach niekiedy ciężkich niesłychanie. Nie zdołano ich ani rozbić, ani zniszczyć. Zachowały miejsce naczelne w walkach i wysiłkach, w pracy nad organizowaniem się klasy robotniczej kraju. Teraz rozpoczęły szturm zbiorowy na te środowiska i grupy robotnicze, które stoją jeszcze dotychczas na uboczu. Trzeba je zdobyć; zdobyć dla organizacji i dla Idei, dla tej prostej i wielkiej prawdy, że tylko własnym wysiłkiem można dźwigać własny los.

„MIESIĄC PROPAGANDY" musi nam przynieść dalsze UMASOWIENIE ruchu; kolejarze i górnicy, metalowcy i włókniarze, robotnicy rolni i pracownicy instytucyj użyteczności publicznej w miastach stanęli solidarnie do „wyścigu pracy" na rzecz swoich organizacyj.

Klasowy ruch zawodowy zdawał w Polsce niejednokrotnie duże i trudne egzaminy. Oparł się wszelkim burzom i naciskom właśnie dlatego, że reprezentuje nie tylko obronę codziennych potrzeb proletarjatu, lecz zarazem wspaniałą i dumną myśl ZASADNICZEJ PRZEBUDOWY USTROJU, wyprowadzenia ludzkości z dzisiejszej katastrofy na nowe szlaki dziejowego rozwoju.

„MIESIĄC PROPAGANDY" obchodzi jaknajbliżej nas wszystkich. Wszystkie rodzaje, wszelkie organy ruchu przyczynić się muszą do powodzenia wysiłku, podjętego przez klasowe związki zawodowe.

Oddajemy dzisiaj głos na naszych szpaltach przedstawicielom szeregu organizacyj zawodowych. Stwierdzają oni stan faktyczny, w jakim znajduje się proletarjat, opisują potrzeby, wskazują zadania, które trzeba wykonać w tym miesiącu, poświęconym masowej propagandzie.

Związki klasowe — to ostoja ludzi pracy

System produkcji kapitalistycznej zawsze opierał się na bezwzględnym wyzysku człowieka, który, żyjąc w ustroju kapitalistycznym, zmuszony jest ofiarować mu swe siły fizyczne za minimalne wynagrodzenie.

W czasie wojny i po wojnie kapitalizm zastosował politykę umacniania się na wszystkich odcinkach przez koncentrację kapitału, organizując potężne kartele, syndykaty, koncerny. Przecież w naszych oczach stale rozgrywa się ta walka i jesteśmy świadkami, jak mniejsze zakłady pracy, które były niewygodnym konkurentem dla wielkiego kapitału — walą się pod jego naciskiem, jak zbutwiałe drzewa, byle tylko zrobić miejsce dla skartelizowanych fabryk.

Niczem, i prawie przez nikogo niekrępowany kapitalizm, zbudował swe potężne związki, które służą mu nie tylko do metod dotąd nieznanych w uprawianiu niemiłosiernego i brutalnego wyzysku, ale służą mu także do zdobycia wpływu na politykę w Państwie, aby w ten sposób skoncentrować w swem ręku wszystkie rozporządzalne siły i nastawić je przeciwko interesom ludzi pracy.

Ktokolwiek chce się przekonać o znaczeniu i wpływach Związku Przemysłowców („Lewiatana") — niechaj przejrzy sprawozdanie bodaj za jeden rok z działalności tego Związku, a wówczas, bez wątpienia — zrozumie, jak wielką siłę i znaczenie posiada jednolita organizacja!

Ani jedna ustawa, ani jedno zarządzenie lub rozporządzenie — tak długo nie ujrzy światła dziennego, dopóki „Lewiatan" nie wyrazi swej zgody! Lecz na tem nie koniec, bo przecież „Lewiatan" jest sprawcą tych wszystkich „poprawek" i „projektów", które ustawodawstwo robotnicze — psują, wypaczają i niszczą.

Przed kilku zaledwie miesiącami „Lewiatan" połknął, jak szczupak tłustą rybkę, ostatnie placówki w kraju, które dotąd działały samodzielnie. Fabryki państwowe i fabryki, podlegające ingerencji min. spraw wojskowych przystąpiły do Związku Przemysłowców i, stając się członkami tego Związku, przyjęły na siebie moralne zobowiązanie prowadzenia polityki, według jego wskazówek. Samodzielność prysła i chyba już nie wróci nigdy! Twardą dłoń i „zbożna" politykę Związku przemysłowców odczuwają już dosadnie robotnicy, zatrudnieni w tych fabrykach.

Zabójczy system „racjonalizacji" pracy specjalnie u nas — nie polega w ogromnej większości fabryk na wprowadzaniu ulepszonych urządzeń technicznych, które mają się przyczynić do szybszej produkcji, ale oparty jest wyłącznie na nadmiernym wyzysku sił fizycznych i stałym obniżaniu premji i cen akordowych. Rezultat zaś jest taki, że wydajność osiągnęła niebywałą dotąd wysokość, a zarobki są coraz niższe. Skutki tej polityki są fatalne, bo robotnicy, spowodu złego odżywiania, wyczerpują zbyt szybko swe siły i nietylko są słabsi, ale stale zapadają na rozmaite choroby zawodowe, które w wielu wypadkach czynią nawet młodych robotników niezdolnymi do pracy fizycznej. Ten rabunkowym system pracy — niszczy ludzi pracy, a nieodstępny „przyjaciel" klasy robotniczej — nędza, dziesiątkuje ich rodziny!

Bierność klasy robotniczej coraz więcej rozzuchwala fabrykantów i pozwala im przypuszczać, że właśnie ich metody pracy zostały przez samą klasę robotniczą — „zalegalizowane". Należy liczyć się z tem, że uderzenia ze strony przemysłowców, w obecnych warunkach, będą następowały po sobie z piorunującą szybkością, aby dziś rozbitej klasie robotniczej — nie pozwolić skupić swych sił. Dlatego też w tej właśnie sytuacji, kiedy prawie wszystkie klasy społeczne zorganizowały się, a nastawienie przemysłowców skierowane jest przeciwko klasie robotniczej, należy zdecydowanie i z żelazną konsekwencją [illegible]

To zdecydowanie nastąpi wówczas i wówczas przyniesienie ono pozytywne rezultaty, gdy wszyscy robotnicy staną w jednym szeregu, w **Klasowych Związkach Zawodowych** i podejmą nieubłaganą walkę o pracę, o chleb — przeciwko wyzyskowi i uciskowi, o prawo do życia!

WILHELM TOPINEK.

Kolejarze a organizacja

Pierwszy ogólno - polski Zjazd kolejarzy, odbyty w grudniu 1918 roku w Warszawie powołał do życia, jeden na całe kolejnictwo, Związek Zawod. Pracowników Kolejowych R. P. tak, że ZZK jest nietylko najstarszą, ale jedyną i wyłączną organizacją zawodową, jaką warszawski zjazd, reprezentujący wszystkie bez wyjątku grupy czy odłamy kolejarzy, przekazał pracownikom kolejowym Polski wyzwolonej

Jaką rolę ZZK, który zaraz po Zjeździe rozpoczął swe prace, odegrał przy organizowaniu kolejnictwa polskiego i jego odbudowie, to wszystkim wiadomo równie dobrze, jak i czynna pomoc i bezpośrednia, którą ZZK, obejmujący wówczas ogromną większość kolejarzy, niósł przy odpieraniu inwazji.

Wysiłki i trudy kolejarzy, którzy z poświęceniem, nie cofającem się przed żadnemi ofiarami — bo przecież, jak wiadomo, kolejarze pracowali spoczątku za skromne tylko „zaliczki" na płacę i rodzinom ich nieraz głód doskwierał — doprowadziły do tego, że kolejnictwo nasze, po zniszczeniach wojennych, odbudowało się i rozwinęło tak szybko, że dziś skutecznie wytrzymuje konkurencję z zagranicą, która nie była narażona na te przejścia, co ziemie polskie.

W ten sposób została przez Z. Z. K. wykonana uchwała warszawskiego Zjazdu, dotycząca samego kolejnictwa. Gdyby w ten sam sposób wykonana i dotrzymana była i druga z kolei uchwała wspomnianego Zjazdu, dotycząca organizacji zawodowej, mielibyśmy dziś w kolejnictwie, jeżeli już nie jedyny, to w każdym razie oparty o zjednoczoną i solidarną większość kolejarzy — ZZK, który napewno nie dopuściłby do tego, by o położonych przez kolejarzy dla kraju zasługach tak całkiem „zapomniano" i w nagrodę za nie zepchnięto pracowników na poziom, na którym dziś się znajdują.

Ale, niestety... W szeregi kolejarzy wniesiono — i to zzewnątrz — wichrzenia rozłamowe celem rozbicia organizacji na różne odrębne związki. Wichrzenia te, rozpoczęte dawniej, w ostatnim okresie szczególniej zostały spotęgowane.

I dziś, po 17 latach, można już zestawić bilans tych wichrzeń i ich fatalne skutki Jeżeli o samo kolejnictwo idzie, to przez rozbicie kolejarzy — o ile nie poniosło ono szkód widocznych pod różnemi względami — napewno nie zyskało niczego. O ile zaś idzie o pracowników kolejowych, to rozbicie naraziło ich na najcięższe tylko straty — i to, co dziś z kolejarzami się dzieje, żadnego nie wytrzymuje porównania z tem, co posiadali oni przed laty 15-tu czy choćby 10-ciu. Możnaby poprostu szeregiem dat oświetlić, że warunki płacy i pracy kolejarzy pogarszały się równolegle do rozbijania się ich na coraz to liczniejsze odłamy.

Jeżeli dziś ZZK rozwija propagandę dla pozyskania nowych członków, to nie czyni tego dla jakiegoś specjalnie swego „interesu", jeno — wierni dziedzictwu I Zjazdu — pragniemy postawić kolejarzom przed oczy i należycie oświetlić wszystkie doświadczenia lat poprzednich, które tak ciężko przytłaczają dziś pracowników — i ostrzec kolejarzy, że jeżeli z tych doświadczeń sami oni czem rychlej właściwych nie wyciągną wniosków i rozbicia w swych szeregach nie zlikwidują, położenie ich, dziś już tak przykre, może stać się jeszcze gorszem.

ADAM KURYŁOWICZ.

Dola „bandosa polskiego"

Klasowe Związki Zawodowe, pomimo przeszkód i trudności, na jakie napotykają w codziennem życiu, prowadzą intensywną pracę organizacyjną i uświadamiającą wśród zorganizowanych robotników w imię obrony codziennych interesów i potrzeb swoich członków, wychowując jednocześnie nowe zastępy bojowników o lepszą przyszłość.

Klasowe Związki Zawodowe działaniem swojem obejmują wszystkie kategorje pracy najemnej. Na wsi jest najtrudniejsza i najbardziej ofiarna praca nietylko dlatego, że robotnicy rolni są rozsypani po wielkich obszarach Polski, ale dlatego, że znajdują się oni pod stałą i bezwzględną presją obszarników, administratorów majątków rządców i całej sfory naganiaczy dworskich.

Niedawno tow. Wanda Wasilewska poświęciła piękną swoją książkę „fornalom dworskim". Dola fornale w książce tow. W. Wasilewskiej opisana jest z wielką plastyką i wielką wymową faktów; najboleśniejsze jest to, że fornal dworski, mimo 16-letniej, często bardzo ofiarnej walki, nie wywalczył sobie jeszcze „chłopskiej ojczyzny". Gdy się czyta „Ojczyznę" tow. Wasilewskiej, człowiek z rozpaczą stwierdzić musi, że niewiele zmieniło się od tego czasu, któremu poświęcona jest ta książka.

Prawda, zorganizowani robotnicy rolni, przy pomocy swego Związku mają możność dochodzenia swoich praw i zarobków po przez Komisje Rozjemcze i Sądy Państwowe, ale ile jest na wsi krzywdy, nie dającej się ujawnić wskutek całej watahy mniejszych lub większych naganiaczy dworskich; ile też: ile wyzysku po folwarkach — trudno dać temu dokładny wyraz. Należy się wielka wdzięczność tow. Wasilewskiej, że napisała swoją „Ojczyznę" i przez to do literatury polskiej wprowadziła dolę „bandosa dworskiego". Wprawdzie bohaterowie tow. Wasilewskiej to prości ludzie, ale w czasach niewoli wykazali dużo hartu i odwagi w obronie nietylko swej uciemiężonej doli, ale przedewszystkiem wolności. To nie ich wina, że dzisiejsza ojczyzna nie wypaliła gorącem żelazem pańszczyźnianych stosunków we dworach szlacheckich.

W miesiącu październiku wszystkie Związki Zawodowe, pod wpływem uchwał Komisji Centralnej Związków Zawodowych, rozpoczęły masową akcję werbunkową na rzecz wstępowania do Związków Klasowych, które ,stojąc na stanowisku niezależnem ,dają gwarancję, iż bronią interesów robotniczych z całą sumiennością.

Masy robotnicze, zatrudnione na roli — tak samo, jak te, które pracują w fabrykach — muszą wykrzesać z siebie wiarę i stworzyć potężną zorganizowaną siłę, która, w oparciu o jedność robotniczą, może skutecznie walczyć z codzienną krzywdą — i prowadzić masy robotnicze do lepszej przyszłości. Pod jednym stanie się to warunkiem: że stworzymy jednolitą, zwartą i karną organizację.

JAN KWAPIŃSKI.

Wszyscy do organizacji!

Włókniarze w walce o prawo do życia

Kryzys ustrojowy kapitalizmu odbija się straszliwie na przemyśle włókienniczym. Organizacje kapitalistyczne przy każdej okazji wykorzystują ciężką sytuację dla pogorszenia warunków pracy i obniżenia płacy.

W takich warunkach robotnicy muszą pracować i bronić się przed zachłannością kapitalistów, którzy kosztem nieograniczonego wyzysku, kosztem krwi i zdrowia robotników chcą zapewnić sobie jak największe zyski.

Mimo wszystko, włókniarze pod wodzą klasowego Związku przeprowadzili szereg bohaterskich walk, w obronie żywotnych swych potrzeb i szereg walk w obronie dawnych ogólnych zdobyczy robotniczych.

Strajk powszechny w roku 1933 miał ogromne znaczenie; dzięki niemu została zawarta ogólna umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym, umowa, która unormowała warunki pracy i płacy. Również dzięki strajkowi zostały zawarte umowy zbiorowe na okręgi białostocki i bielsko - bialecki oraz w działach przemysłu: jedwabniczym, pluszowym, pończoszniczym i lniano - jutowym w Częstochowie.

Gdyby nie było umów zbiorowych, to sprawa warunków pracy i płacy przedstawiałaby się znacznie gorzej i przemysłowcy dowolnie mogliby stosować płace, jakieby uważali za wygodne dla siebie.

Wszędzie wybuchają zatargi na tle nieprzestrzegania tych umów zbiorowych; ale tam, gdzie istnieje silna organizacja zawodowa, tam warunki umowy są przestrzegane. I tylko rozbudowa silnej i jednolitej organizacji zawodowej pozwoli odeprzeć ataki kapitalistów i obronić w całości umowy zbiorowe.

Po strajku powszechnym w 1933 roku, świadomi włókniarze zrozumieli że bez Związku nie może być mowy o skutecznej walce, i masowo zapisywali się na członków Klasowego Związku Włókienniczego. Na dzień 31 grudnia 1934 r. Związek Włókniarzy liczył **31.272 członków** Posiada swoje oddziały niemal wszędzie, gdzie znajduje się przemysł włókienniczy. Ogółem oddziałów czynnych liczy 28. W ciągu roku bieżącego zapisało się nowych członków 5.265. Obecnie Związek liczy 36.531 członków.

Klasowy Związek Włókienniczy stale i systematycznie powiększa swoje wpływy wśród robotników. Jesteśmy przekonani, że „Miesiąc propagandy" spowoduje zapisanie się nowych kilku tysięcy członków. Włókniarze coraz bardziej zdają sobie sprawę, że tylko Związek Klasowy, hołdujący zasadom walki klas i ideologji socjalistycznej, ma rację bytu i prowadzi istotnie konsekwentną walkę o naczelne postulaty klasy robotniczej

Wszystkie najważniejsze walki w przemyśle włókienniczym są przeważnie prowadzone przez Związek klasowy.

W walkach ogólnych klasy robotniczej włókniarze pod wodzą Związku klasowego wykazali dużą solidarność, karność organizacyjną i zdolność do poświęcenia. W strajku z 10 stycznia 1934 r. przeciw zamachowi na czas pracy i na ustawodawstwo socjalne, w strajku z 30 stycznia 1935 r przeciw łamaniu umowy zbiorowej, porzucili pracę we wszystkich fabrykach. Także w ostatnim strajku 25 czerwca r. b przeciw ordynacjom wyborczym — dowiedli, że są zdolni do walki. We wszystkich fabrykach strajk był powszechny naprawdę.

Apatja i bierność w masach włókienniczych została przełamana: robotnicy zdają sobie coraz wyraźniej sprawę, że walczyć skutecznie można tylko przez stworzenie silnej organizacji i utrwalenie jej wpływów w masach robotniczych. Wszyscy do pracy na rzecz Klasowych Związków Zawodowych!

ANTONI SZCZERKOWSKI.

Robotnicy żydowscy w ruchu zawodowym

Przed 14 laty nastąpiło połączenie związków zawodowych robotników żydowskich z ogólnym ruchem zawodowym reprezentowanym przez Komisję Centralną związków zawodowych w Polsce. Zjednoczenie to dało spodziewane rezultaty i naogół współpraca robotników żydowskich z polskimi w ruchu zawodowym odbywa się har-[illegible]

Robotnicy żydowscy są przeważnie zorganizowani w odrębnych oddziałach, należących jednakże do ogólnych centralnych związków. Stanowią większość w trzech związkach: odzieżowym, pracowników handlowych i skórzanym, oraz pokaźne mniejszości w związkach włókienniczym, spożywczym i transportowców. w innych związkach są mniejsze ilości robotników żydowskich. W niektórych zawodach, jak naprz. u drukarzy i metalowców, istnieją odrębne związki żydowskie.

Specjalne potrzeby organizacyjne agitacyjne i kulturalne robotników żydowskich są zaspakajane przez Radę Krajową Zw. Zaw., uznaną przez Komisję Centralną za jedyną reprezentację zorganizowanych zawodów robotników żydowskich.

Rada Krajowa skupia dziś około 15.000 robotników żydowskich, [illegible] których 12 tysięcy jest zorganizowanych w związku odzieżowym.

Robotnicy żydowscy pracują przeważnie w drobnych zakładach, co utrudnia niesłychanie pracę organizacyjną. Tem niemniej ich ruch zawodowy wykazuje ostatnio znaczne postępy.

Jedną z przyczyn tego wzrostu ruchu jest ostateczne zlikwidowanie rozbicia ruchu zawodowego na tym terenie. Przy współudziale Rady Krajowej nastąpiło połączenie szeregu samodzielnych (powstałych naskutek rozłamu) związków z oddziałami związków centralnych. Odbudowa jedności zawodowej kładzie kres walkom bratobójczym śród robotników żydowskich, umożliwia zrealizowanie ich jedności czynu i przygotowuje grunt dla całkowitej jedności klasy robotniczej. .

Żywą i owocną działalność rozwijają organizacje robotników żydowskich podczas obecnego miesiąca propagandy na rzecz związków zawodowych. Kampanja ta prowadzona jest z rozmachem i wywołuje żywy oddźwięk śród [illegible]

Ruch zawodowy żydowskich robotników bierze czynny udział — jako część ogólnego ruchu — we wszystkich akcjach proletarjatu Polski.

Klasowy ruch zawodowy w Polsce jest przekonywającym przykładem, że walka klasy robotniczej może i powinna obejmować w jednej organizacji wszystkich proletarjuszy bez różnicy narodowości. Jest on żywem zaprzeczeniem idei nienawiści rasowej i wyznaniowej i symbolem solidarności wszystkich wyzyskiwanych.

W tej ogólnoproletarjackiej armji maszeruje karnie oddział robotników żydowskich, wiążący swą walkę o codzienny chleb ludzi pracy z walką o całkowite wyzwolenie z pod ucisku narodowego i społecznego i czynnie wierzący w zwycięstwo rewolucyjnego socjalizmu.

WIKTOR ALTER.

Wojna jako obłęd masowy

Odezwa psychjatrów do mężów stanu

Liczne grono psychjatrów, wśród których znajdują się znakomitości o światowej sławie, wydało odezwę *„do mężów stanu"*, w języku francuskim, angielskim i niemieckim. Czytelnik łatwo znajdzie ustępy, [illegible] Hitlerów i Mussolinich, [illegible] nie są wymienione. Można nie zgadzać się ze wszystkiem, co odezwa zawiera. Naogół jest ona słuszna. Podajemy główne myśli odezwy:

„Jak we wszystkiem, co ludzkie, tak też w skomplikowanych zagadnieniach wojny, stan duchowy narodów najwyższe ma znaczenie.

Jeżeli się chce unikać wojny, to narody i przywódcy muszą sobie uświadomić, jaki jest ich stosunek do wojny. Tylko samopoznanie może odwrócić katastrofę światową.

Rzeczą podstawową jest co następuje:

1] Zachodzi pozornie sprzeczność między odrazą do wojny jednostki a gotowością ogółu do uczestnictwa w wojnie. Albowiem człowiek myśli i czuje inaczej jako jednostka, niż jako część całości.

W człowieku kulturalnym 20-go stulecia **żyją jeszcze dzikie i niszczące instynkty człowieka pierwotnego**, instynkty dotąd nieuszlachetnione, a uwydatniające się żywiołowo, gdy społeczności zdaje się zagrażać niebezpieczeństwo. Nieświadome — bezkarne lub nawet wyróżniane — dążenie tych instyn[illegible] tej gotowości wojennej.

Należy zawsze uświadamiać sobie, że tylko duch może poskromić dzikie popędy. Instynkty wojenne, kierowane na należyte tory, wyzwalają siły które mogą być błogosławieństwem dla ludzkości, te same siły, które, puszczone samopas, muszą doprowadzić do chaosu.

2] Brak poczucia rzeczywistości u narodów jest **zatrważający**

Wyobrażenia o wojnie na podstawie uniformów, parad i t. p. nie mają nic wspólnego z wojną rzeczywistą.

Trzeba obudzić poczucie rzeczywistości i instynkt samozachowawczy mas, ponieważ instynkty te są najsilniejszymi sprzymierzeńcami przeciw wojnie. W tymże duchu może działać wzmacnianie uczuć moralnych i religijnych narodu.

3) **Przemówienia znanych mężów stanu dają często do zrozumienia, jak pierwotne są ich poglądy o wojnie, takie same,** jak przeciętnego drobnomieszczanina. Wyrażenia w rodzaju „Wojna jest nieuniknioną konsekwencją nauki Darwina" ; „Mars jest najwyższym sędzią" są mylne i szkodliwe w obliczu nowoczesnej wojny. Zasłaniają one pierwotne instynkty panowania i walki i mają służyć tylko na to, by rozpętać pragnienie wojny u własnego narodu. **Olbrzymie niebezpieczeństwa kryje w sobie siła sugestyjna przemówień mężów stanu.** Skoro się już rozpala ducha wojny, to cie można go już zagasić. Przypomnijmy sobie hasła 1914 r „ojczyzna w niebezpieczeństwie", i ich działanie na narody

Jak jednostka, tak też całe narody mogą pod wpływem tych sugestyj ulec newrozie, widma strachu i urojeń mogą je zapędzić do awantur, które dla nich i innych narodów mogą się skończyć katastrofą.

My, psychjatrzy, oświadczamy, że stan obecny naszej nauki umożliwia nam dokładnie odróżnić motywy rzeczywiste od udawanych i nieświadomych — a więc także u mężów stanu **Historja osądzi tych, co swe narody tresują militarnie i przytem wciąż mają w ustach słowo: pokój.** Oni to przedewszystkiem uznani będą za winnych niewymownej nędzy, jaką przyniesie ze sobą nowa wojna

Kończąc, składamy hołd tym mężom stanu, którzy z wysokiej warty wyższej moralności i kultury wskazują swym narodom drogę pokoju; oni tylko mogą rościć prawo do nazwy wodza narodu".

Odezwę podpisali m. in.: prof Tandler (Austrja), prof. Vermeylen (Belgja), prof. Ariens Kappers (Holandja), prof. Bleuler (Szwajcarja), prof. Hess (Austrja), prof. Meige (Francja), prof. Pal (Austrja), prof. Parhon (Rumunja), prof. Pusepp (Estonja), prof. Fischer i prof. Lamsel (Czechosłowacja) i w. in.

Dziś o godz. 10 rano tow. dr. Adam Pragier, b. poseł do Sejmu i więzień brzeski, zostanie z polecenia władz prokuratorskich, osadzony w więzieniu Mokotow[illegible]

Tow. Pragier po dwuletniej emigracji wrócił przed kilku dniami do kraju.

Kraina uśmiechu

Nie wiecie, o jakim kraju mowa?

Zaraz Wam powiem, a z pewnością uśmiechniecie się.

Kraina uśmiechu — to Niemcy współczesne.

Nie ja je tak nazwałem.

Tak nazwał Niemcy w jednej ze swych ostatnich mów p. minister propagandy Rzeszy, Goebbels.

Uśmiechacie się!

Pan minister miał rację.

Z tej „krainy uśmiechu" donoszą nam, jak mieszkańcy uprzemysłowionego zagłębia Ruhry spędzają obecnie swój week-end.

W sobotnie wieczory lub niedzielne ranki cała ludność miejska zagłębia wyrusza na polowanie.

Jedni pieszo, drudzy na rowerach lub motocyklach, albo wreszcie koleją, udają się w okolice rolnicze, by upolować... parę kilo ziemniaków, trochę masła, mąki, słoniny lub ja[illegible]

Polują oczywiście nie z dubeltówką Broń ich stanowi plecak lub koszyk oraz trochę gotówki w kieszeni.

Gdy inne kraje duszą się od nadmiaru produktów. gdy w Holandji używa się jarzyn do nawożenia pól, gdy w Danji niszczy się nadmiar mięsa, w Niemczech brak jest wszelkich środków żywności.

Narodowy - „socjalizm" może być dumny z dokonanego dzieła. Pod względem aprowizacyjnym Niemcy dzisiejsze przypominają Niemcy z najcięższych lat wojny światowej

Czyż nie miał racji p. minister?

Kraina uśmiechu!

X. Y. Z.

Ukryte sprężyny wojny

Zastanawiając się nad ukrytemi czynnikami, które w interesie swego zysku popchnęły faszyzm włoski do najazdu na Abisynję, prasa lewicowa francuska przypomina, z jakim ZACHWYTEM jeden z organów francuskiej finansjery „l'Information" podkreślał, że zbrojenia niemieckie wpłynęły na ożywienie gospodarcze i WZROST ZYSKÓW. Produkcja przemysłu ciężkiego, zwłaszcza stali, zwiększyła się w r. 1929 i zbliża się do wysokiego stanu z r. [illegible]. Podobnie — w przemyśle maszynowym. Import niklu, chromu, wolframu podwoił się lub potroił.

Ten zachwyt nie jest bezinteresowny. O wywozie tych metali do Niemiec mógłby coś powiedzieć francuski magnat wielkiego przemysłu p. Wendel i p. Rothschild..

Jeśli chodzi o sam zatarg afrykański, przypomina prasa lewicowa wizytę p. Lavala w [illegible] i ciekawą informację pisma „[illegible] Midi" z 26 sierpnia, że Mussolini [illegible] nikarza, czy prawdą jest, jakoby konflikt francusko - włoski o Tunis został złagodzony wzamian za pozostawienie swobody działania w Abisynji: „Prawdą jest, że na skutek umowy z 7 stycznia, wszelkie sprzeczności między Italją a Francją zostały zlikwidowane".

Otóż Tunis jest dla francuskiego „Lewjatana" pozycją niezmiernie ważną. P.p. de Wendel i Rothschild zasiadają w Radzie Tow. Penna roya (309 milj. 375 tys. kapitału). Inne rekiny „lewjatańskie" zaangażowane są w Tow. Francuskiem Bazina — ołów (P. Marcel Champin), Tow. Omnium: żelazo, cynk, fosfat (P. Peyerimhoff) i t. p..

Jasne, że „Lewjatan" francuski (popierający zresztą swój rodzimy [illegible] tych interesów skłonny był poświęcić Abisynję, która go tyle obchodzi, co zeszłoroczny śnieg, nie wchodząc (przynajmniej narazie) w sferę tego zainteresowania. Zrozumiemy również w świetle tych informacyj „ostrożną" grę Lavala.

Ale Mussolini z drugiej strony pokusił o odegranie ryzykownej roli w walce różnych grup przemysłu naftowego.

Jeszcze w r. 1926 jeden z filarów trustu „Royal Dutch" zrywa z trustem i podejmuje walkę przeciw lordowi Deterdingowi. Jest to zręczny Armeńczyk, Gulbenkian, za którego sprawą w r. 1932 Persja zrywa umowę z „Royal Dutch" W tymże roku słynny dziś Rickett zdobywa dla „British Oil Developpement" i „Mosul Oil-Fields" koncesję w Iraku. W „Mosul" zaangażowane są obok kapitałów angielskich, niemieckich, francuskich jeszcze włoskie. Tenże Rickett stawia Anglję w r. 1935 w niezręczną pozycję słynną koncesją abisyńską, w której — jak słychać — zainteresowany był również amerykanin Sinclair, również, jak Gulbenkian poróżniony z wielkiemi trustami.

Później zaś rozchodzi się wiadomość, że Rickett oddaje kontrolę nad „British Oil" i „Mosul" Włochom, t. j. ściślej pół-urzędowemu towarzystwu „Azienda Generale Italiani Petroli"— wcieleniu „naftowych" ambicyj imperjalizmu faszystowskiego. Zaprzeczenia i „wyjaśnienia" brzmią dość podej[illegible]

Interesy potężnych grup zostały zagrożone. Grupy te nie puszczą tego płazem. I zdaje się, że Mussolini w swej grze makiawelskiej przeholował. (w.).

Przegląd prasy

JESZCZE O AMNESTJI.

Z całą satysfakcją notujemy wszystkie głosy, jakie ukazują się na łamach prasy wogóle, a „Kurjera Porannego" w szczególności, w sprawie amnestji dla więźniów politycznych. Uważamy, że jest to sprawa nagląca, ważna, pilna. Sami, niestety, z trudnością możemy zaledwie, i to częściowo, oświetlać ten aktualny problem. Ograniczamy się więc do cytowania głosów innych, by choć w ten sposób przyczynić się do rozpowszechnienia wołania o uwolnienie więźniów politycznych.

Po p. Krahelskiej i p. Rzymowskiej, domaga się w „Kurjerze Po[illegible] amnestji dla więźniów p. Hulka - Laskowski. I on, jak jego poprzednicy, przemilcza wstydliwie sprawę więźniów politycznych, choć przecież choćby ostatni przerażający wyrok, skazujący ob. Lampego na 15 lat więzienia za działalność komunistyczną, mógłby mu dać odpowiednią podnietę do poruszenia tragicznej sprawy trzymania latami ludzi w więzieniu za przekonania polityczne.

P. Hulka-Laskowski pisze:

„W każdem społeczeństwie są mniej lub więcej liczne jednostki niespołeczne, o skłonnościach przestępczych i zbrodniczych, ale wśród tych, którzy dziś zaludniają [illegible] więzienia, takich jednostek, obciążonych dziedzicznie, [illegible] względnie niewiele. Najwięcej wśród nich jest nieszczęśliwych ofiar ciemnoty i nędzy. Trzeba uważnie przeczytać pamiętniki bezrobotnych i pamiętniki chłopów, aby zdać sobie sprawę jak długo i ciężko wyzbywa się bezrobotny swego ludzkiego dostojeństwa. Sprzedaje naprzód przedmioty swego chudego zbytku, potem wyzbywa się rzeczy potrzebnych, aby wreszcie ratując gołe życie, odrzucić luksus moralności społecznej i honoru ludzi sytych, szczęśliwych, na wszelki sposób zabezpieczonych przed niedolami życia.

Całem sercem przyłączam się do wołania o amnestję dla tych nieszczęśliwych, których fatalne warunki kryzysowe zamknęły w przeludnionych więzieniach".

GORZKIE ŻALE P. CATA.

P. Cat jest z rządu niezadowolony. Jak na jego gust, zamało jest w rządzie pułkowników, których niewiadomo dlaczego posądza o inteligencję. Przedewszystkiem redaktor „Słowa" żałuje, że niema w rządzie b. ministra poczt i telegrafów, p. płk. Miedzińskiego, b. ministra skarbu, propagatora integralnej deflacji, p. Matuszewskiego:

„Wincenty Witos był wybitną indywidualnością, był niewątpliwie inteligencją, a jednak kiedy powołał do rządu Dmowskiego i Stan. Grabskiego w miejsce Seydy i Mikiaszewskiego, wszyscy zawołali, że to waloryzacja rządu. Premjer Kościałkowski, również polityk pierwszego rzędu, doskonale znający ludzi naszego obozu, zgodzi się z nami, że jeśli się w Polsce mówi o in[illegible]ligencjach politycznych, to ma się [illegible] myśli między innymi dwóch ludzi: Miedzińskiego [illegible] tuszewskiego".

Ha, trudno! Wolno mieć p. Catowi takie, czy inne zdanie i umiłowanych przez się kandydatów. Wolno innym być innego zdania.

S-ek.

„Wystawa Cywilnego Tchórzostwa"

Upadek inteligencji

Niedawno odbyło się we Francji odsłonięcie pomnika Emila Zoli. [illegible] związku z tem znany pisarz fra[illegible] wygłosił przemówienie, w [illegible] schłostał w sposób miażdżący [illegible] zw. inteligencję dzisiejszą. Oto po[illegible] czątek dłuższego ustępu, poświęcone[illegible] inteligencji (wyjmujemy z ostatniego numeru „Lewego Toru"):

„...Nigdy bodaj nie było większej konieczności należytej oceny i podpiesienia tej niebywałej cnoty [illegible] (taka, jaką w walc[illegible] często [illegible]nej, [illegible] nieprawością publiczną przejaw[illegible] Zola). „Gdziekolwiek spocznie wz[illegible] gamy wokół nas upadek t. zw. inteligencji, jej zawrotną poprostu uległość, jej umiejętność nietylko podporządkowania się — byłoby to, niestety, ludzkie i wybaczalne — ale wysługiwania się i bicia pokłonów przed każdym przybłędą lizania stóp pierwszego lepszego bożyszcza, byleby ono było silne i siało postrach dokoła siebie. Je[illegible] wszechnej i starej Wystawie Cywilnego Tchórzostwa...".

Jeżeli tak przemawia pisarz francuski o inteligencji francuskiej, mającej jeszcze dzisiaj swoich Romain Rollandów, Gide'ów, Bendów, Malraux i in., to jakich należałoby użyć słów dla scharakteryzowania polskiej inteligencji „sanacyjnej?!".

Powieść o cierpliwym piechurze*)

Oczekiwane dawno ukazanie się pierwszego tomu wojennej trylogji Wittlina może dać powód do dyskusji, czy warto i należy, w dwadzieścia zgórą lat po rozpoczęciu rzezi światowej, powracać do jej tragicznych perypetyj, wywoływać zamarłe wspomnienia, ożywiać elektryzującą siłą wyobraźni sprawy i zdarzenia, utopione w ludzkiej niepamięci. Czy warto?... „Wojna" — trzeba podkreślić przedewszystkiem — to nietylko „chemiczny znak nieszczęścia", oderwana formuła w laboratorjum historji świata, — ale zarazem groźna i niszczycielska potęga realna, której przeznaczeniem prowadzić ludzi ludzkość — poprzez ogrom klęsk, cierpień — do nieuniknionej w ostatecznych konsekwencjach katastrofy.

Wojna światowa w latach 1914—1918 miała być rzezią ostatnią Ale — niestety. Ci, którzy dotychczas decydują o losach państw i narodów niczego się nie nauczyli, a o wszystkiem zapomnieli. Opancerzony kułak klas posiadających — różnokolorowy i różnokoszulowy faszyzm — grozi światu bez przerwy śmiercią, pożogą i ruiną. Jeden „wódz narodu" rozpoczął już nie bacząc na nic, krwawą i nieobliczalną w skutkach awanturę afrykańską. Inny „wódz", uzbroiwszy swój kraj od stóp do głów, czyha na dogodną okazję. Różni „wodzowie" mniejszego kalibru rozglądają się dokoła, kultywują daleko sięgające nadzieje, kalkulują przyszłe zyski i korzyści, pomyślane jako okup za współdziałanie czy neutralność.

A więc niebezpieczeństwo wojny wciąż jest groźne i aktualne. A więc wcale nie zapóźno i bardzo jest w porę demaskować zbrodnię i ohydę, tępić kainowe instynkty, piętnować tych, którzy — jak mówi Wittlin w pewnym artykule — „trupie jady podają naszym dzieciom w kapsułkach beztroskich piosenek".

Wydanie pierwszej dopiero części zamierzonej trylogji nie daje jeszcze prawa ani materjału konkretnego do formułowania ogólnych i ostatecznych niejako sądów o niepospolitem dziele literackiem Józefa Wittlina. Ale to, co tam powiedział i pokazał autor już w części pierwszej, odsłania w znacznej mierze zarówno jego motywy twórcze, jak schemat kompozycyjny, szczegóły budowy i właściwości [illegible]

Wittlin — nie od dziś to wiadomo — jest zdecydowanym humanitarystą i pacyfistą. Czy jest to pacyfizm czynny, czujny i bezkompromisowy, tak, jak np. pacyfizm zmarłego, niestety, Barbusse'a, czy też — bierny, kontemplacyjny, gabinetowy, — to kwestja, nad którą warto się będzie, zapewne, zastanowić po przeczytaniu całej trylogji. Ale pogląd, że „być zwyciężonym — to jedna z najpiękniejszych dystynkcyj człowieka" — zdaje się przesądzać, iż ten kto tak myśli ma kwalifikacje raczej wyznawcy, niż bojownika. W danym wypadku ta różnica jest tylko kwestją temperamentu, charakteru i postawy życiowej — i z jakiemś ordynarnem wyrachowaniem nie ma nic wspólnego.

Sądząc z pierwszego tomu powieści nie będzie ona ani wspaniałem malowidłem batalistycznem, stworzonem gwoli wstrząśnięcia sercem i sumieniem czytelnika, ani też namiętnym i płomiennym aktem oskarżenia, pełnym propagandowych antymilitarystycznych akcentów. Nie rezygnując z podobnych celów, idzie jednak Wittlin drogami własnemi: daje przejmującą w swem nieskomplikowaniu opowieść o „prostym człowieku" i chce w ten sposób trafić do świadomości ludzi prostych i szarych, to znaczy do tych, których wysiłkiem, krwią i potem tworzone są dzieje narodów. „Wojenna karjera" jakiegoś Piotra Niewiadomskiego (nomen-omen!), robotnika kolejowego — półanalfabety z zapadłego kąta Huculszczyzny — oto motyw zasadniczy powieści, wokół którego grupują się liczne dygresje, charakterystyki i rozważania na tematy związane z wojną.

Postać Niewiadomskiego potraktowana jest ręką pewną, trójwymiarowo i wszechstronnie. Odkrywa nam autor wszystkie kółka i sprężyny ubożuchnego mechanizmu duchowego Piotra, ogarnia cały — ciasny — świat jego pragnień, dążeń i zainteresowań, ukazuje niedalekie horyzonty jego ludzkiej i obywatelskiej świadomości. Niewiadomski — „prosty człowiek"— był jednym spośród miljona, do których nie mogą jeszcze dotrzeć wiersze poetów, pisane... „Do prostego człowieka!" Podczas wyborów Niewiadomski zjadał chętnie taką i inną „kiełbasę wyborczą", ale swój głos oddawał zawsze — hrabiemu. Bo „hrabia — pewniejszy. Wiadomo: hrabiowie, książęta, magnaci, zawsze rządzili i będą rządzić światem. I stoją blisko ce[illegible]".

Ten to Niewiadomski, jak zeschły liść, porwany został wiatrem wojennych wydarzeń i uniesiony jako rezerwista aż na węgierską ziemię, do kadry pułku infanterji. Tutaj, w Andrasfalva, zaprawiać się będzie i hartować w rycerskiem rzemiośle, aż do chwili, gdy łaskawy los pozwoli mu zginąć za cesarza i austrjacką ojczyznę. Kadra w węgierskiem miasteczku — to dla Wittlina okazja do nakreślenia paru kapitalnych typów-wojskowych, wśród których najzrakomitszym jest niewątpliwie feldfebel Bachmatiuk „kochanek Subordynacji" i straszliwy władca ko[illegible]

Niewiele dziś się znajdzie książek polskich o tak starannym i gładkim poleruku literackim, jak powieść Wittlina. Dojrzałość, klarowność i precyzja stylu mogą być uznane za wzorowe. Data 1925—1935 na ostatniej karcie powieści mówi o dziesięcioleciu poważnego wysiłku, którego rezultat może być, istotnie, podstawą najgłębszej satysfakcji zarówno dla autora, jak i czytelnika.

[illegible]

*) *Józef Wittlin. Sól ziemi.* (I). Warszawa, „Rój", 1935; str. 343.

Sprostowanie

Sprostowanie: W artykule p. t. „Nowe Książki", umieszczonym w Nr. 315 naszego pisma, znalazły się następujące błędy drukarskie: Łam I, w. 7 (od dołu) ma być „w odnowionym bycie", a nie „w wznowionym bycie"; łam II, w. 18 (od góry) ma być „demograficzne", a nie „demagogiczne"; wiersz górny łamu V-go przerzucono mylnie do ł. VI-go, łam VI, w 2 (od góry) ma być „wzajemnem zwalczaniu się", a „o wzajemnem zwalczaniu".

Krwawa rzeź w Adui

Wstrząsający opis tureckiego dziennikarza z terenu walki

„Kurjer Poranny" zamieszcza za dziennikiem tureckim „Milled" wstrząsający opis ataku wojsk włoskich na Aduę i krwawego kontrataku Abisyńczyków. Relacja to pochodzi z pod pióra dziennikarza tureckiego Rusufa, naocznego świadka walk w Adui.

Red.

W DRODZE DO ADUI.

W piekle 45-stopniowego upału batalion włoski i pułk „askerów" krok za krokiem posuwał się od południa ku Adui. Piaszczysty grunt, rozpalony promieniami słońca, oddychał upałem. Jakgdyby siedziało się zbyt blisko ogniska. Oddziały abisyńskie, składające się z ochotników pobliskich wiosek, kryją się po zaroślach „kolców wielbłądzich" i stamtąd rzadko oddają strzały. Niek[illegible] Włosi, słysząc furczenie pocisków [illegible] stulecia, śmieją się.

— A cięższego tam czegoś nie macie?! Kamień do lufy!...

Szaro-białe sylwetki Abisyńczyków ukazują się gdzieś w falach piaszczystej miejscowości. Wleczone z trudem karabiny maszynowe odzywają się metalowym szczękiem. Trafiają rzadko. Więcej traci się amunicji na postrach. Oddziałki włoskie chyłkiem posuwają się naprzód. Nagle zza olbrzymiego głazu w odległości 20 mtr. od drużyny z kapralem Matonio na czele wyskakuje Abisyńczyk. Zanim się ktoś zorjentował, zanim zdążył nacisnąć cyngiel, W PIERŚ SZEREGOWCA JULIO FARMINI Z GWIZDEM I SYKIEM WPIŁA SIĘ ZRĘCZNIE [illegible] muji.

— Naprzód! — [illegible] — Okrążyć głaz! [illegible] przód...

W tej chwili druga skolei dzida kładzie go trupem. Żołnierze gęsto strzelają w kierunku zdradzieckiego głazu i posuwając się ku niemu krzycząc. Co krzyczą? Trud[illegible]

Biały bornus Abisyńczyka nagle staje przed głazem. Jest wysoki, czarny, widać jak nienawiścią świecą białka oczu. Nieuchwytnym ruchem rzuca trzecią dzidę. Serja strzałów wali go z nóg. Zziajany piechur włoski podbiegł doń i bagnetem przykuwa do ziemi. Nie żył już, miał rozwaloną czaszkę.

PIERWSZY ATAK.

Wiem, gdzieś między kolczastą roślinną pokrywającą pagórek, stanowiące cel natarcia, wylania się biały obłok. Odległość 800 najwyżej 1.000 mtr. Słychać przeciągły krzyk:

[illegible]

[illegible] tana Maccioniego. Karabiny [illegible]owe milczą jak zaklęte, jakby nie istniały. Drużyny chowają się, przywierając do ziemi. Biała chmura nacierających Abisyńczyków rośnie. W USZACH CO CHWILA NABRZMIEWA PRZERAŻAJĄCY DZIKI KRZYK. NERWY DAJĄ SIĘ WE ZNAKI. W upalny dzień, gdy nawet karabin piecze, po plecach przechodzi mróz... Atak trwa, zbliża się. Już mniej niż 500 kroków, już tylko 400... [illegible]00... Dystans zmniejsza się co sekunda, a kpt. Maccioni nie daje znaku.

Wreszcie gwizd, wyprzedzony pierwszym strzałem, wszystko zmienia się w piekielny zgiełk. Wrzeszcząca biała chmura w mgnieniu oka staje w miejscu, bornusy walą się, [illegible]które pędzą pojedyńczo w kierunku włoskiej kolumny nacierającej, ale długo to nie trwa. Może pięć minut najwyżej. Drużyny tworzą rozrzucone na przestrzeni kilometra grupki, ostrzeliwując przedpole, ruszają ku białej plamie na wzgórzu. Wreszcie dotarli, zziajani, zdyszani, [illegible] pełnemi radości zwycięstwa. Po stromych zboczach, w odległości 600 mtr., w zaroślach migocą [illegible] płachty Abisyńczyków. Resztki oddziału w odwrocie.

[illegible]

[illegible] zmilczenie, między krzakami [illegible] spostrzeżono Aduę. Spostrz[illegible] ją zresztą i dlatego, że oddział [illegible] Baceno, nacierający na lewem [illegible]

Dwie godziny trwa marsz pod [illegible] Adui od miejsca, gdzie postradali [illegible] dwaj żołnierze włoscy, trafieni [illegible] czołgów. Pokrwawiona biała [illegible] obok dzidy, ba nawet łuki, tarcze i strzały, stare karabiny, w większości wypadków jednostrzałowe francuskie „Gras" z ub. stulecia. Gdy [illegible] kiszenie jednego z [illegible] negusa, ZNALEZIONO PRZY NIM 12 NABOJÓW. Musiałby [illegible] oszczędzać, gdyby żył i [illegible] zamiar brać udział w wojnie do [illegible] W rowie, który zaczęto [illegible] kopać, czołg włoski został [illegible] Abisyńczyków. WIDOCZNIE ZAMIERZALI WZIĄĆ GO GOŁEMI RĘKAMI, NIE WIEDZĄC O POTĘDZE TEJ BRONI. WSZYSCY ZOSTALI STRASZLIWIE [illegible]ASAKROWANI.

[illegible] strony zachodniej nacierającej [illegible] odezwały się strzały armat. Nad [illegible] unosił [illegible] kurz, płomienie i [illegible] Przed chwilą z warkotem poszy[illegible] do bazy asmaryjskiej po nowe zapasy niszczycielskich pocisków dwie eskadry. Od tyłu znowu naciera szum. Czołg-traktor, poprzedzający kawalerzystów, ciągnął armatę. Biały porucznik i czarny sierżant kłusem śpieszyli do jakiegoś punktu. Porucznik każe postawić armaty właśnie w tym rowie, gdzie leżą [illegible] jednej chwili żołnierze wykopali płytki rów i zwalili trupy. Nacelowana na Aduę armata w 10 minut po zajęciu stanowiska oddała pierw[illegible] strzał. Trafił gdzieś przed miastem walące w gruzy jakiś wysoki [illegible] Przed godziną 7-ą piechota dotarła do Adui. Odwody oddziałów włoskich stanęły w odległości kilkuset metrów od pierwszej linji, która zrzadka strzelając ostrożnie posuwała się ku miastu.

RZEŹ MIESZKAŃCÓW ADUI.

Już po wejściu do dymiącego i palącego się miasta z kilku domów odezwały się strzały. Padli ranni, za[illegible] granatami. ODDZ[illegible]ŁY „ASKERÓW" WŁOSKICH WYCIĘŁY WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW POBLISKICH DOMÓW, MORDOWALI, WYCIĄGAJĄC NA ULICE KOBIETY I DZIECI. RZEŹ. BILI BAGNETAMI W SERCE I ŚMIALI SIĘ STRASZNYM, GŁUPIM, MURZYŃSKIM ŚMIECHEM. Zrujnowane miasto gdzieniegdzie broniło się strzałami cofających się Abisyńczyków. Wszędzie pełno dymu i smrodu spalenizny. W palących się domach paliły się trupy.

Zajęcie miasta trwało dwie godzi[illegible] kańskich zaułkach mordowały [illegible] się. Gdzieś na połudn[illegible] chodzie miasta trwała [illegible] terkotały karabiny maszy[illegible] ny żołnierz, który wraca [illegible]

— Otoczyliśmy... Kończymy właśnie djabłów. Ci już mają broń. O... angielski karabin. Ale to im nie pomoże. Niech żyje Il Duce!...

KRWAWA NOC.

Afrykańska noc zbliża się szybko. [illegible] odczuwał się zaduch. Do Adui wkraczają odwody, obozy, oddziały kawalerji, cysterny z wodą przeważają. Żołnierze nie mają ani kropli i czekają na nową rację.

— Dziś należy się nam podwójna porcja wody...

W armji tej najmniej słyszy się o głodzie, najwięcej o pragnieniu.

W kierunku Asmary suną samochody sanitarne. Rannych jest ponad 500 żołnierzy. Najwięcej [illegible] krańcach Adui. Tam oddziały włoskie spotkały [illegible] piero walczono przez dwie bez mała godziny na palną broń. Straty Abisyńczyków są ciężkie. Rzucają się kupami, walą się po kilku naraz, gdy się im rzuci pod nogi granat ręczny.

Ze zmrokiem bitwa pod Aduą ucichła. Gdzieniegdzie, na placówkach odzywały się strzały. Afrykańska noc, duszna a zarazem przejmująca wilgocią. Noc ta jest ciemna. Ktoś określił:

PAN BÓG WSZYSTKO W AFRYCE URZĄDZIŁ NA CZARNO...

Zmordowane walkami i marszem oddziały szybko rozlokowały się wśród gruzów lepianek abisyńskich. Pokotem, na stygnącej ziemi, w pyle, kładli się żołnierze, tuląc do piersi karabiny. W ciszy ciemnej nocy jak widma nadciągają nowe oddziały, zatrzymują się na granicy miasta. Krótkie komendy oficerów. Do miasta wkraczają jakieś nowe oddziały techniczne. Zdradza to szczęk żelaza i stali. Czołgi, wozy, samochody, reflektory, stacje radjowe. Ruch ten wdziera się w ciszę i rozdziera ją głosem zwycięstwa. Głos zwycięstwa przerywa tylko jęk rannych. Tych co ciężkiem kalectwem przyczynili [illegible]

Na punkcie opatrunkowym, w namiocie oświetlonym elektrycznością, jęki operowanych. Najgorsze są ra[illegible] Stara broń, ołowi[illegible] zadaje [illegible] tylko [illegible]kana kość wymaga amputacji. [illegible]działy łączności ciągną druty, kiną pociemku i światłem latarek [illegible] ciemności etjopskie.

Zbliża się godzina dziesiąta. Życie [illegible] ze wschodem słońca oddziały ru[illegible] znowu naprzód. Gońcy ze sztabu szukają pułków, batalionów, do[illegible]dców — wręczają rozkazy.

[illegible]

Szybko zbliża się północ. Nagle na [illegible] się karabin maszynowy. Serja [illegible]czenie. Nagle krzyk. Ucho [illegible] dźwięk alarmu.

— ALARM! KONTRATAK! WSTAWAĆ! DO BRONI!

Kompanja askerów zrywa się z miejsca i biegiem rwie w kierunku zbliżającego się szumu walki. Od strony południowej biegną zdyszane, w panice uciekające, zmieszane oddziały piechoty włoskiej. Na oszalałym koniu goni kawalerzysta.

— Co się stało?... Gdzie?...

Żadnej odpowiedzi. Co tu mówić, gdy nietylko domyślać się można, ale nawet napewno rzec, że Włosi przegapili napad na miasto. ABISYŃCZYCY PRZEDOSTALI SIĘ POZA LINJE PLACÓWEK I TRAFILI NA PODATNYCH DLA RZEZI ŚPIĄCYCH ŻOŁNIERZY. U wylotu kwadratowego placu, gdzie stała artylerja, czołgi i cysterny z wodą, zawrzała walka. Jakieś nieznane, przez nikogo NIEZLICZONE ZASTĘPY ABISYŃCZYKÓW WDZIERAŁY SIĘ STRUMIENIAMI DO MIASTA. Na wrzeszczące białe widma Etjopów rzuciła się czarna piechota erytrejska. Strzały, krzyki... Walka na białą broń w ciemnościach zburzonego miasta, bez komend (bo gdzie i ktoby słyszał komendę), wzmagała się z każdą chwilą.

NOCNA RZEŹ.

Na linji komunikacyjnej przecinającej miasto z południowego zachodu na południowy wschód gromadzą [illegible] chwili dają o sobie znać, że idą do ataku. Okrzyk conajmniej stu ludzi zlewa się z rozgwarem strasznej bitwy, BITWY GDZIE NIE DECYDUJE ŻADNA TECHNIKA, TYLKO SIŁA I MĘSTWO. Znowu szybkim krokiem nie idzie a biegnie oddział. Giną na zakręcie i dają o sobie wieść wybuchami granatów. Spotkali wroga.

— Szwadron niech opuszcza miasto! — krzyczy jakiś głos. Rozkazuje wycofanie szwadronu, — tu mówi szef sztabu dywizji pułkownik...

— Dać światło reflektorami! — woła inny głos. Wymyśla, padają słowa żołnierskich przekleństw. W pośpiechu, w panice, jacyś ludzie pchają działo.

— Gdzie?!

— Ratujemy baterię...

— Stój! Dać strzał wgórę!

Pada strzał, poprzedzony smugą [illegible]awego płomienia. Znowu biegiem nadciąga oddział. Wrzask nocnej wal[illegible] zbliża się, ale coraz częściej słychać wybuchy granatów. Gdy światło reflektora rozdarło noc i szukając oparcia zatrzymało się przy kamiennym parkanie tu dopiero odtworzył [illegible] obraz straszliwej walki. Nie walki a bójki. Wysoki murzyn otoczony przez Abisyńczyków walczył kolbą. Zdążył wybić karabinem jednemu z [illegible]ów szablę, ale padł ugodzony w [illegible] jakiemś błyszczącem narzędziem. Zaraz za nim stał przyparty do muru Włoch i walił z rewolweru w każdą białą plamę. Padały. W KUPIE WRZESZCZĄCYCH LUDZI TRUDNO BYŁO ODRÓŻNIĆ WROGÓW. W oświetlone reflektorem zarośle wpada z ciemności oddział włoski. Ale i gromada Abisyńczyków rośnie, aż braknie miejsca wszystkim. Gwar średniowiecznej bitwy rośnie, przemienia w chaos. To tu, to [illegible] wanych uderzeniami noży.

NA ODDZIAŁ WŁOSKI SPADA GRAD NOŻY.

Na odsiecz taborowi wielbłądów wpada grupa Włochów. Strzelają i białe plamy Abisyńczyków nikną. Włosi śpieszą z odsieczą na plac, ale GRAD ZRĘCZNIE RZUCONYCH NOŻY DZIESIĄTKUJE ODDZIAŁ.

Spod muru wyrasta sylwetka Abisyńczyka i rzuca się na Włocha, kurczowo trzymającego najeżony karabin. Chwila i Włoch pada. Trup bez [illegible]. ABISYŃCZYK UCIĄŁ MU [illegible]

[illegible] czołg. Wpada w zgiełk bitwy, torując sobie drogę światłem wielkiej latarni. Snop światła, który musnął [illegible] odtworzył na chwilę pole walki. Kupa ludzi, czołgających się, stojących, przebiegających i wrzask. TRUDNO OPISAĆ TEN NIESAMOWITY WIDOK, KTÓRY PROMIEŃ ŚWIATŁA UWIDOCZNIŁ NA CHWILĘ. Czołg wrzyna się w ciemność i ludzi. Że trafił w wir walki oznajmił: salwa kilku karabinów, a potem długa serja terkotu broni maszynowej. Za nim suną się nowe czołgi. Decydują widocznie w walce, bo krzyki od miejsca, gdzie stoją porzucone przez ludzi cysterny z wodą oddalają się. Znowu szybkim krokiem [illegible] kolumny piechoty włoskiej. I tak [illegible] bez końca.

KOSZMARNY ŚWIT.

[illegible] noc abisyńska zaczęła uciekać tak samo szybko, jak nadbiegła ze swym koszmarem [illegible] i walki, Adua stała w oparach porannej [illegible] czała tysiącami ludzkich głosów. Miasto wyglądało jak rzeźnia. Krew czarnych i białych brunatnemi pla[illegible] wdzierała się w biel domostw, [illegible] ocalały przed bombami. Arte[illegible] komunikacyjna wiodąca na plac, gdzie toczyła się bezmała godzinę walka wręcz, na przestrzeni 200 przynajmniej metrów podobna była drodze, po której przeszedł deszcz krwi.

Krew i trupy. Pojedyncze, kupami jeden na drugim, blade, przerażone twarze zabitych Włochów.

Półmrok przedświtu dał hasło do walki innej, straszniejszej: ranni zaczęli walczyć z rannymi. Ponieważ zwycięstwo było w rękach Włochów, opór rannych Abisyńczyków został zgnieciony przez oddziały piechoty, która właśnie nadciągała w kierunku południowym, gdzie jeszcze słychać było nerwowe strzały broni mechanicznej, chaotyczną strzelaninę piechoty.

MIASTO PEŁNE KRWI.

[illegible] miejsca nocnej tragicznej walki nadciągały kolumny sanitarne, robotnicy oddziałów drogowych z noszami. Nim słońce zaczęło przypalać, zdążyli oni pogrzebać 300 trupów włoskich i ponad tysiąc Abisyńczyków. [illegible], które kopał długi [illegible] askarysów erytrejskich pod [illegible]

[illegible] ge, z tą jednak różnicą, że MIASTO BYŁO PEŁNE KRWI. Słońce suszyło ją, zamieniając na skrzepy, po których łaziły muchy.

Poprzez ulice zdobytego miasta szybko przebiegały samochody.

Nad budynkiem włoskiego konsulatu powiewała flaga Italji. Muskał ją wietrzyk, ale tak słaby, że nie kołysała się prawie. ZDAWAŁO SIĘ, ŻE DRŻAŁA. Febra, strach, uczucie wstrętu czy co?... W podwórzach wyły ocalałe psy...

Tama na Sole

Wielkie dzieło budownictwa wodnego

Częste powodzie w Polsce w bieżącem stuleciu, a szczególnie dwa katastrofalne wylewy w latach 1925 i 1934, które spowodowały straty materjalne sięgające setek miljonów, oraz nie dające się ująć w żadne cyfry straty i cierpienia moralne, musiały w końcu wstrząsnąć opinją publiczną i pobudzić czynniki decydujące w Państwie do jakiejś żywszej, energiczniejszej akcji.

Obywatel, czytając pełne okropności opisy powodzi 1934 roku, mimowoli zadawał sobie pytanie: Czemu to nigdzie na Zachodzie powodzie i wylewy rzek nie przybierają tych katastrofalnych rozmiarów, co w Polsce?

Odpowiedzieć na to łatwo: Ponieważ do 1918 roku ziemie polskie były przez zaborców pomaceszemu traktowane. To jedno. Podrugie, w latach wojny światowej rządzący okupanci prowadzili rabunkową gospodarkę leśną, ogałacając stoki Karpat i Tatr z lasów.

W pierwszych latach niepodległości zaczęto krzątać się koło tych spraw, lecz przeznaczone na te cele fundusze rozdzielano pomiędzy różne województwa i w ten sposób wszędzie rozpoczęto roboty ochronne, lecz nigdzie ich w zupełności nie ukończono, a zdarzało się, że gdy wiosną lub koło św. Jana rzeki wzbierały, woda niszczyła całą rozpoczętą pracę. A zważyć należy, że zdaniem fachowców (prof. Matakiewicz) potrzebny okres na wykonanie robót chroniących przed powodzią, nie będzie mógł być krótszy jak 60 lat.

Słusznie tedy uczyniono, że [illegible] miast rozpraszać wysiłki po [illegible]nych miejscach, skoncentrowano je w jednym punkcie i uzyskano tę pewność, że przynajmniej ta połać kraju już za rok będzie zabezpieczona przed powodzią.

Wybór czynników decydujących padł na dorzecze rzeki Soły. Na wybór ten wpłynęła może i ta nie bez znaczenia okoliczność, że już w roku 1910 sporządzony został projekt zbiornika wodnego na rzece Sole w Porąbce.

Już nawet rozpoczęte były w 1914 roku roboty, lecz wybuch wojny roboty te przerwał. Wznowiono je dopiero w roku 1919, lecz zaszła potrzeba zmiany projektu, który miał uwzględnić także zużytkowanie siły wodnej.

Wznowiono roboty w roku 1925, lecz prawdziwego rozmachu nabrały one dopiero w 1934 roku i dzisiaj nawet niefachowiec podziwiać już może cud techniki, jakim niewątpliwie będzie zapora wodna na Sole.

Plan zapory wodnej polega na tem, iż przez rozszerzenie, pogłębienie i umocnienie brzegów Soły pomiędzy Porąbką a Tresną utworzyły się sztuczne jeziorko, zbiornik wody o pojemności 32 mil[illegible]

Długość tego jeziora wynosić będzie 7,7 klm., przestrzeń — 380 ha, największe zagłębienie 22 mtr., a największa szerokość 800 [illegible]

Leżąca na miejscu projektowanego zbiornika wód wieś Międzybrodzie, licząca 180 domostw przestanie istnieć. Domy zostaną rozebrane, a ziemia już jest wywłaszczana. Właściciele gruntów otrzymują po 6 — 8000 tys. zł. za hektar w zależności od wartości ziemi i położenia.

Do tego to jeziora spływać będą liczne strumienie i dopływy Soły, biorące swój początek w Beskidzie zachodnim.

Jak groźną rzeką jest Soła w czasie powodzi — tego dowodzą cyfry Instytutu Hydrograficznego. Gdy minimalny przepływ Soły wynosi 1,74 mtr. sześc. na sekundę, to podczas powodzi Soła toczy się 1720 mtr. sześc. na sekundę, t. j. 1000 razy więcej.

Zamknięciem tego olbrzymiego zbiornika będzie właśnie zapora wodna, wznoszona obecnie z wielkim pośpiechem na rz. Sole w Po[illegible]

Przed przystąpieniem do budowy zapory odprowadzono wody w sztucznie stworzone łożysko, które będzie służyło jako upust także po ukończeniu budowli.

Przegroda skonstruowana jest jako ciężki mur betonowy i oparta na podkładach skalnych. Długość jej wynosi 260 mtr., wysokość nad dawnem korytem wynosi 22 mtr., maksymalna zaś wysokość od najniższego miejsca zakładania fundamentów 35 mtr. O rozmiarach tej budowli świadczy ilość betonu potrzebnego do jej wykonania, która wyraża się w cyfrze 100 000 mtr. sześc. oraz ilość cementu — 2000 wagonów.

Zapora wodna w Porąbce poza swem głównem zadaniem ochrony przed powodzią, będzie także stanowiła regulator wody w Wiśle i zasilała zasobem swoich wód Wisłę w okresie letnim, umożliwiając żeglugę na przestrzeni od Krakowa do Sandomierza.

Wreszcie zbiornik w Porąbce pozwoli wyprodukować wysokowartościową energię elektryczną.

W związku z budową zbiornika biegnąca wzdłuż prawego brzegu Soły droga wojewódzka Żywiec—[illegible]ęty została przeniesiona na lewy brzeg, gdzie dogodniejsze były warunki terenowe. Napotykane po drodze liczne potoki górskie zostały zabudowane mostami o mniejszej lub większej rozpiętości. W Tresnej droga, poprzez wykańczany piękny most łukowy z żelbetonu o największej w Polsce rozpiętości, bo wynoszący 75.4 m., wraca na prawy brzeg, łącząc się z dawną drogą do Żywca.

Gdy gigantyczna ta robota będzie wykończona, jeziorko wraz z tamą, obramowane z dwóch stron porośniętemi lasem górami, będzie stanowiło jeden z najpiękniejszych w Polsce zakątków, dokąd zdążać będą z całego kraju turyści, by podziwiać piękno przyrody połączone z cudami techniki.

Praca w Porąbce odbywa się na 3 zmiany i trwa dniem i nocą. Łącznie zatrudnionych jest przy tej budowie przeszło 2.200 robotników z Funduszu Pracy oraz 500 t. zw. junaków z S. O. M.

Imponująco wygląda praca na zaporze w nocy, kiedy setki lamp elektrycznych oświetla plac budowy, a setki robotników wykonywają swą ciężką pracę w głębokich, bo leżących poniżej 17 metrów od terenu, dołach fundamentalnych.

Budowie tamy na Sole przyjrzeliśmy się oraz inne roboty, jak naprz. zaporę na Wapiennicy [illegible] Bielskiem, mieliśmy sposobność [illegible]glądać dzięki uprzejmości i uczynności referenta prasowego Min. Komunikacji p. radcy W. Kościałkowskiego, który przed paroma dniami grupę dziennikarzy zawiózł do Bielska, skąd autobusami udaliśmy się do Porąbki i dalej.



Most łukowy w Tresnej na drodze do Żywca

Egipt szuka hymnu narodowego

Rząd egipski rozpisał konkurs na hymn narodowy. Nagroda, która podzieloną będzie w równych częściach między autorem i kompozytorem hymnu, wynosi tylko 50 funtów. Pisma egipskie wyśmiewają pomysł tworzenia hymnu narodowego w drodze konkursu i podkreślają, że widocznie władze egipskie same nie traktują swego pomysłu poważnie, skoro wyznaczyły tak minimalną nagrodę. Dotychczas obowiązywał w Egipcie przy wszystkich oficjalnych uroczystościach hymn królewski, który jednak nie odpowiada obecnym nastrojom narodowym ludności Egiptu.

Mewy wywołały katastrofę samolotu

Na wybrzeżu szkockiem zdarzyła się niedawno nienotowana dotychczas katastrofa lotnicza, spowodowana przez mewy. Jeden z hydroplanów dostał się w czasie lotu ćwiczebnego w stado mew. Ptaki zaczęły okrążać hydroplan, przyczem jeden z nich dostał się pod śmigło, które wskutek zderzenia, rozleciało się w drzazgi. Na szczęście wypadek miał miejsce na znacznej wysokości i przy spokojnym wietrze, dzięki czemu pilot, wyłączywszy motor, zdołał spla[illegible]

Depesze nocne z piątku na sobotę

Francja będzie współdziałać z Anglją

Reuter donosi z Paryża: Ambasador W. Brytanji Clerk otrzymał 18 b. m. wiecz. odpowiedź Francji na zapytanie W. Brytanji. Odpowiedź ta brzmi, iż Francja gotowa jest wykonać swe zobowiązania, wypływające z par. 3 artykułu 16 Ligi Narodów, który m. in. mówi o wzajemnem poparciu, które obowiązani są udzielać sobie członkowie Ligi dla przeprowadzenia sankcyj finansowych i gospodarczych przeciw gwałcicielowi Paktu.

Premjer francuski w czasie konferencji w ambasadzie ang., miał zapewnić W. Brytanję, że Francja gotowa jest udzielić pomocy flocie brytyjskiej, gdyby ta została zaatakowana na morzu Śródziemnem, jednak wzamian za określone gwarancje na przyszłość. Z drugiej strony Laval zażądać miał od Mussoliniego określenia minimum pretensyj włoskich i oczekuje w tej sprawie odpowiedzi, choć naogół przeważa opinja, że widoki kompromisu są nikłe.

Z Londynu donoszą:

Anglja gotowa jest wycofać część swej floty z morza Śródziemnego, jeśli flota francuska, conajmniej w równych rozmiarach tonażu i jednostek gotowa będzie współdziałać z flotą brytyjską i w razie potrzeby udzieli jej pomocy.

Ponadto w Londynie oczekują również pewnego gestu ze strony włoskiej w formie znacznego zredukowania sił wojskowych w Libji na granicy Egiptu, oraz powstrzymanie fali antybrytyjskiej propagandy prasowej.

W londyńskich kołach rządowych podkreślają z naciskiem, że W. Brytanja nigdy nie sugerowała sankcyj wojskowych lub blokady Włoch, ani też zamknięcia kanału Suezkiego lub morza Czerwonego.

Wyjaśnił to Hoare Grandiemu, az ambasador Clerk Lavalowi. Prócz wyjaśnień, udzielonych dnia 17 b. m. przez sir Samuela Hoare'a ambasadorowi Grandiemu, ambasador brytyjski w Rzymie sir Erick Drummand udał się do Mussoliniego i wyjaśnił mu pobudki brytyjskie. (PAT).

Mussolini przyjął 18 b. m. ambasadorów Francji, Argentyny i Wielkiej Brytanji. Tematem obrad z sir Erickiem Drummondem miała być sprawa częściowego wycofania floty angielskiej z morza Śródziemnego oraz zmniejszenie liczebności sił włoskich w Afryce Północnej. (ATE).

Dalsze szczegóły

akcji sankcyjnej

Podkomitet sankcyj gospodarczych zajął się sprawą zakazu wywozu niektórych surowców, importowanych przez Włochy. Postanowiono dołączyć do listy, która zawierała dotychczas tylko niektóre metale i rudy także kauczuk oraz zwierzęta juczne. Zajęto się też propozycją angielską co do zakazu importowania towarów pochodzenia włoskiego. Rządy wezwane są do udzielenia odpowiedzi w tej sprawie najpóźniej do 26 października. 29 października zebrałby się podkomitet, celem ustalenia terminu, w którym odnośne zarządzenia miałyby być wydane.

Na posiedzeniu komitetu wzajemnej pomocy rozważano propozycję Rządu angielskiego. Niektóre państwa zażądały udzielenia również pomocy finansowej państwom, stosującym sankcje. Wysunęła się też sprawa ograniczenia kontyngentu dla państw członków i niecłonków Ligi, nie stosujących sankcyj. Delegat polski p. Kulski zgłosił zastrzeżenia przeciw dyskusji w tej sprawie z czem polemizował min. Titulescu. (PAT).

Dotychczas 17 państw przyjęło propozycje Nr. 1 w związku z zakazem wywozu broni i amunicji do Włoch, a mianowicie: Anglja, Kuba, Grecja, Polska, Łotwa, Francja, Finlandja, Kolumbja, ZSSR., Szwecja, Norwegja, Urugwaj, Indje, Irlandja, Jugosławja, Litwa oraz Belgja.

Propozycje Nr. 2 w sprawie sankcyj finansowych została dotychczas przyjęta przez jedno państwo, a mianowicie przez Z.S.S.R.

Rzeczoznawcy prawni Rządu brytyjskiego orzekli, że zastosowanie sankcyj finansowych przeciw Włochom nie wymaga zgody Izby Gmin i może być zastwione w drodze dekretu królewskiego Zastosowanie sankcyj gospodarczych natomiast musi być zatwierdzone przez parlament. (ATE)

STANY ZJEDNOCZONE WSTRZYMUJĄ TRANSPORTY

Jak komunikuje senacka komisja Stanów Zjednoczonych, kontrolująca przemysł wojenny, otrzymano od szeregu firm zawiadomienia, iż **załadowanie na okręty towarów, przeznaczonych do włoskich kolonij w Afryce zostało wstrzymane. Zawiadomienie takie nadesłały m. in. zakłady Forda.**

Wiadomości z pola bitwy

Zarówno z Rzymu, jak i Addis Abeby donoszą, że na froncie północnym Włosi przygotowują się do nowej ofensywy. Podobno przegrupowanie wojsk są ukończone. Na południu, w pobliżu Dolo, skoncentrowane zostały znaczne oddziały abisyńskie. Liczebność tych oddziałów maw ynosić około 100.000 żołnierzy. (ATE)

Według ostatnich wiadomości z Paryża, wojska włoskie dotarły do Adanlesco 30 km. od Makalle. Abisyńczycy cofając się, wydają Włochom potyczki.

Z Dżibuti donoszą, że oddziały włoskie, które zajęły górę Mussa Ali i które były następnie otoczone przez kawalerję abisyńską, zdołały po zaciętych walkach przerwać pierścień wojsk nieprzyjacielskich i powrócić na terytorjum włoskie. Celem operacyj włoskich było dotarcie do rzeki Hausz, niezwykle bogatej w wodę. Włosi mieli zamiar zorganizować w pobliżu rzeki bazę operacyjną. Zostali oni jednakże zdradzeni przez sułtana Aussy, który początkowo przyrzekł im swą pomoc. W tych warunkach Włosi musieli zrezygnować ze swych zamiarów.

Abisyńczycy bronią energicznie góry Mussa Ali, zamykając dostęp do wielkich równin prowincji Aoussa. Dankalisi zatruwają studnie.

TRUDNOŚCI TERENOWE.

Korespondenci pism francuskich z Asmary opisują trudności terenowe wojsk włoskich, które z wysokości 2700 m. muszą schodzić do poziomu 1600, by znowu wspinać się na 2400 lub 2500 m do góry. Powoduje to wielkie zmęczenie ze względu na zmiany ciśnienia atmosferycznego, temberatury, iż drogi męczące, przebiegają nad brzegiem przepaści i po kryte są pyłem, który pali oczy i dostaje się do ust i nosa. (PAT)

Mussolini szerzy „cywilizację łacińską"

Gazy trujące i kule dum-dum

Z Addis Abeby donoszą: Prezes amerykańskiej misji Czerwonego Krzyża w Abisynji, dr. Robert Vockman spisał formalny protokół o użyciu przez Włochów gazów trujących oraz kul dum-dum podczas walk w prowincji Ogaden. Protokół został podpisany przez urzędników misji i korespondentów zagranicznych w Dżidżiga, którym przedstawiono rzucone z samolotów bomby gazowe oraz ranionych kulami dum-dum żołnierzy abisyńskich. Komisja dokonała zdjęć fotograficznych. (ATE).

W Abisynji

Kłopoty z talarem. Manifestacja antywłoska

[illegible] synji, który w ostatnich czasach obniżył się, od kilku dni wykazuje tendencję zwyżkową, osiągając obecnie wartość 5 fr. 40 centimów, wobec zapotrzebowania eksporterów i napływu cudzoziemców, (w tej liczbie 80 dziennikarzy).

Rząd abisyński stosuje surowe kary wobec spekulantów, usiłujących wywozić talary poza granice [illegible]

W pobliżu rezydencji Rasa Desty, gdzie mieszka obecnie poseł włoski Vinci, doszło do zajść wywołanych przez Abisyńczyków na leżących do plemienia wolamo. Gwardja cesarska rozproszyła manifestantów. 25 uczestników demonstracji z rozkazu cesarza poddano chłoście.

W celu zapewnienia ochrony cudzoziemców stworzono z oddziałów wojska, jakiemi rozporządzają poselstwa francuskie, angielskie i niemieckie, specjalną policję, na czele której stanął major Charters, dowódca oddziału angielskiego.

OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STR. 1-ej i 2-ej.

Morska Konferencja rozbrojeniowa

Reuter donosi: Wobec tego, że Japonja w swej odpowiedzi wyraziła zasadniczą zgodę na udział w konferencji morskiej, choć obstaje przy swem stanowisku co do redukcji zbrojeń, obecnie wszyscy sygnatarjusze traktatu waszyngtońskiego wyrazili już zgodę na udział w konferencji. Pozostaje tylko wyznaczyć datę, która winna przypaść przed 22 grudnia 1935 r., i miejsce konferencji. (PAT)

Sesja nadzwyczajna Sejmu

P. Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 18 październik b. r. otworzył sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu dla załatwienia projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach uchwalony na posiedzeniu rady ministrów, został w dniu 18 b. m. wniesiony przez Rząd do Sejmu. (PAT.)

Po rekonstrukcji Rządu w Austrji:

Prasa niemiecka komentuje reorganizację gabinetu wiedeńskiego jako bezpośredni wynik tarć, istniejących oddawna między 2 skrzydłami „Heimwehry", których leaderami byli ks. Starhemberg i Fey. Przesunięcie sił wypadło na korzyść Starhemberga, który pozbył się najpoważniejszych przeciwników z gabinetu.

Pozatem podkreśla się, że zwyciężył **kierunek pro-włoski.**

W polityce wewnętrznej wzrasta ja sympatje w kierunku **totalnego faszyzmu „Heimwehry".**

„Diplomatisch Politische Korrespondenz", organ urzędu spraw zagranicznych Rzeszy, pisze, że zmiany w gabinecie austrjackim prowadzą do wniosku, iż stosunki wewnętrzne znajdują się tam w stanie płynnym i rozwój polityczny nie został jeszcze zamknięty

Trudno jest ocenić — czy zwartość Rządu jest oparta na silnych podwalinach. „Dipl. Pol. Korr." **zwraca uwagę na zdecydowany ton odezwy wicekanclerza Starhemberga, wydanej po rekonstrukcji, a zwłaszcza na jego groźbę wystąpienia z bezwzględnością przeciw oporny m żywiołom.**

Zdaniem paryskiego „Oeuvre" rekonstrukcja miała na celu wzmocnienie stanowiska ks. Starhemberga w łonie Rządu przez wejście w skład gabinetu ludzi, nastawionych bardziej przychylnie dla Włoch.

Prasa austrjacka stwierdza, że zmiany osobowe w składzie rządu nie świadczą ani o zmianie systemu, ani też reżimu „na miejsce wyczerpanych nerwowo, a zasłużonych mężów przychodzą młodsi dla udziału w pracy

Wdzięczny pacjent

Profesor psychjatrji na uniwersytecie w Bernie Morawskim, dr. Hubert Prohaska, został wczoraj popołudniu zamordowany przez swego dawnego pacjenta. W chwili, gdy profesor Prohaska opuszczał swe mieszkanie, rzucił się nań 35-letni Resa, urzędnik ubezpieczalni i 4-ma strzałami rewolwerowemi położył go trupem na miejscu. Profesor Prohaska liczył lat 50 i cieszył się wielką powagą w kołach naukowych. (ATE).

Wiadomości Sportowe

Z dnia

PRZECIWKO UDZIAŁOWI AMERYKI W BERLIŃSKICH IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH. Amerykańska Federacja Pracy w Atlantic City wypowiedziała się przeciwko udziałowi Stanów Zjednoczonych w Igrzyskich Olimpijskich 1936 r. [illegible] rzająca do bojkotu igrzysk przez Stany Zjednoczone z dniem każdym wzrasta na terenie amerykańskim. W dniach ostatnich Narodowy Lu... Ameryki, obradujący w St. Louis, postanowił nie udzielać Amerykańskiemu Komitetowi Olimpijskiemu żadnego poparcia finansowego w związku z igrzyskami berlińskiemi.

Za bojkotem wypowiedział się również obradujący w New Jersey zjazd amerykańskiego kościoła [illegible] dystów.

MECZ NIEMCY—ANGLJA POD ZNAKIEM ZAPYTANIA. Z Londynu donoszą, że mecz piłkarski Niemcy—Anglja, który miał się odbyć 4 grudnia w Londynie, znajduje się pod znakiem zapytania. Angielski Związek Piłki Nożnej otrzymuje bowiem tysiące listów z protestami przeciw organizacji meczu z hitlerowcami. Pozatem szereg klubów miała się również zwrócić do Związku z prośbami o odwołanie spotkania.

Sport robotniczy

KURS WALKI WRĘCZ. I R. O. W. F. organizuje Kurs walki wręcz (dżiu - dżitsu). Kurs będzie trwał przez 3 miesiące we wtorki i czwartki od godz. 16 do 18. Opłata zł. 1.— za całość. Zapisy przyjmuje sekre... [illegible]

Tenis

TURNIEJ TENISOWY W LUGANO ZAKOŃCZONY. Międzynarodowy turniej tenisowy w Lugano został zakończony. W grze pojedynczej pań zwyciężyła Francuska Mathieu, która w finale walczyła z [illegible] 2:6, 6:7 [illegible] Jędrzejowska nie odirwała do końca turnieju i zrezygnowała z końcowych walk w grze pojedynczej pań.

W finale gry podwójnej panów para Matasa — Wittman pokonała parę Vodicka — Ellmer w stosunku 6:3, 6:6

Ping-pong

ŻANDARMERJA NA MECZU. Najciekawszym meczem drugiego dnia międzynarodowego turnieju ping-pongowego w Warszawie było rewanżowe spotkanie mistrza świata Węgra Barny z Erlichem. Spotkanie rozegrano w przepełnionej sali. Zwyciężył Barna 21:19, 17:21, 22:20, 21:19. Dalsze mecze nie doszły do skutku ze względu na... żandarmerje. Mianowicie organizatorzy nie zapłacili 30 zł. za salę. Wobec tego komendant Ośrodka W. F. przysłał żandarmów, którzy polecili zebranym gościom opuścić salę, bo... gasić światło. Prawdziwa staropolska gościnność wobec zagranicznych [illegible]

Piłka nożna

ARSENAŁ JEDZIE DO POŁUDNIOWEJ AMERYKI. W Londynie bawi obecnie przedstawiciel Argentyńskiego Zw. Piłkarskiego. Zaprosił on słynną piłkarską drużynę angielską Arsenal na tournee po południowej Ameryce. Arsenal przyjął propozycję, ale zażądał 10 tys. funtów (około 300 tys. zł.). Prawdopodobnie Argentyńczycy zaakceptują żądania Arsenalu.

PIŁKARZE SOWIECCY W TURCJI. Drugi mecz, rozegrany w Stambule pomiędzy kombinowaną drużyną piłkarską ZSRR a reprezentacją Stambułu zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

HULBERT FOOTNER

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Wróciliśmy wszyscy do pokoju, w którym znajdowaliśmy się przedtem. Miriam siedziała tam, jak skamieniała, znakiem życia były tylko jej oczy, pełne udręki. Martin krzyknął:

„Trzymaj język za zębami, rozumiesz! Nie mów nic, a oni nam nic nie mogą dowieść!"

Jej przerażone spojrzenie powiedziało mu wszystwo. Martin zaklął brutalnie. „A więc wygadałaś się!"

„Powiedzieli mi, że nie żyjesz!" wyszeptała.

„Powinnaś była znać mnie lepiej!" warknął. „Powinnaś była wiedzieć, że nie zginę w ten sposób!"

Tymczasem ogromny Les Farman patrzał na niego, jak na upiora. „Nie rozumiem", mruczał. „Nie rozumiem!"

„Strzał, który pan słyszał, to był poprostu trick", wyjaśniła Mme Storey. „Odgadłam to odrazu. Wiedziałam jednakże, że złapiemy go tutaj".

„Ale w jaki sposób on się stamtąd wydostał?"

„Przypuszczam, że uciekł z Pirata w minutę po ..."

„Nie mógł przecież dopłynąć do brzegu. Do brzegu było więcej niż mila. Woda jest teraz tak zimna, że każdego może wpędzić do grobu"

„Popłynął więc na brzeg łodzią".

„Na statku były tylko cztery łodzie i wszystkie zostały użyte".

„Miał własną łódkę".

Les spojrzał na nią z niedowierzaniem.

„Istnieją składane łodzie", rzekła Mme Storey. „Zwija się je w rolkę. W bagażu, który on przywiózł ze sobą na statek, znajdowała się niewątpliwie taka łódź. Gdy się taką rolkę rozwinie i wyrychtuje, ma się całkiem bezpieczną łódź. Musiał tylko skierować ją w stronę przeciwną do tej, w którą myśmy pojechali".

„Niech mnie djabli porwą!" mruknął Les, spoglądając z podziwem na Mme Storey.

„Zrewidywać go!" rozkazał inspektor Rumsey.

Pod marynarką Martina i zwykłą kamizelką detektywi odkryli drugą kamizelkę, zrobioną z płótna. „Pełno w niej jakichś kostek", powiedział jeden z rewidujących.

„Dość kosztowne kostki," zauważyła sucho Mme Storey. „Brylanty wartości około półtora miljona dolarów".

Zmuszono Martina do zdjęcia kamizelki. Rumsey rozpruł scyzorykiem jeden ze szwów i na dłoń wysypało mu się kilka błyszczących kamieni. Rozległ się [illegible]

„Przeszukajcie mu kieszenie," poleciła Mme Storey.

Oprócz przedmiotów, które mężczyzna nosi zwykle przy sobie, jak chustka do nosa, wieczne pióro, klucze, policjanci wyciągnęli małe tekturowe pudełko zapałek z barwną pokrywką.

„Tego właśnie potrzeba mi było," rzekła Mme Storey, sięgając po pudełko. Otworzyła je. „Niech pan spojrzy, inspektorze, woskowe zapałki Kupione w Amsterdamie. One go zaprowadzą na krzesło elektryczne!"

Zapomnieliśmy zupełnie o Miriam. Teraz usłyszeliśmy głębokie westchnienie i, odwróciwszy się, ujrzeliśmy, że zemdlała w swoim fotelu. Les podniósł ją z niezmierną czułością i zaniósł na kanapę. Martin patrzał na to, uśmiechając się szyderczo. Wyglądał, jakgdyby chciał powiedzieć: Mój sposób postępowania z kobietami daje lepsze wyniki, kolego! Miałam ochotę uderzyć go w odrażającą twarz. Najgorsze zaś było to, że miał rację! Martin, potworny i zły, pociągał jednak nas wszystkie.

(D. c. n.).

Demonstracja radnych socjalistycznych w Tarnowie

przeciw wiceprezydentowi, oskarżonemu o łapownictwo

Rozłam w klubie „sanacyjnym"

(Kor własna).

Na środę 16 b. m. zwołane zostało posiedzenie Rady miejskiej w Tarnowie dla uchwalenia zmian w budżecie oraz szeregu nowych obciążeń podatkowych.

Klub radnych socjalistycznych nie przybył na to posiedzenie, wobec czego zmiany w budżecie i uchwały podatkowe spadły z porządku dziennego ze względu na brak wymaganej regulaminem obecności ⅔ radnych.

Tow. ławnik Kasper Ciołkosz odczytał następujące oświadczenie:

„W myśl § 6 regulaminu obrad Rady Miejskiej, usprawiedliwiam nieobecność członków Klubu Socjalistycznych Radnych Miejskich na dzisiejszem posiedzeniu Rady, w następujący sposób:

P. dr. Zygmunt Silbiger — którego okres urzędowania upłynął w czerwcu br., a który mimo to pozostaje nadal na stanowisku wiceprezydenta i pobiera w dalszym ciągu pobory służbowe — spotkał się z niezwykle ciężkiemi zarzutami natury etycznej. Mimo wezwań i dłuższego upływu czasu, p. dr. Silbiger na zarzuty te nie reagował w drodze skargi sądowej, naskutek czego zarzuty te należy uznać za całkowicie zgodne z prawdą.

Klub socjalistycznych radnych miejskich dla zaznaczenia swego stanowiska wobec p. dr. Silbigera, moralnie zdyskwalifikowanego, postanowił na znak protestu przeciw dalszemu urzędowaniu p. dr. Silbigera nie jawić się na dzisiejszem posiedzeniu Rady Miejskiej".

W trakcie odczytywania tego oświadczenia p. Silbiger wyszedł z sali, a za nim 14 radnych sanacyjnych, mianowicie radni burżuazyjni żydowscy, i radni z ZZZ. — **Natomiast siedmiu radnych sanacyjnych demonstracyjnie pozostało na sali.** Byli to radni: Berszakiewicz, Hoborski, Hajdukiewicz, ksiądz Lubelski, ksiądz Bulanda, Kulka i Oleksy.

W ten sposób ujawnił się rozłam nawet wśród „sanacji" na tle stosunku do p. Silbigera, oskarżonego publicznie o łapownictwo.

Zarówno demonstracyjna nieobecność socjalistów i ich deklaracja, jak i rozłam w klubie „sanacyjnym", wywołały w mieście bardzo silne wrażenie.

Na poniedziałek 21 b. m. zwołane zostało następne posiedzenie Rady miejskiej.

Tow. M. Krawczyk

W dniu 18 października r. b. zmarł w Blachowni na dur brzuszny tow. Michał Krawczyk, długoletni członek PPS. w wieku lat 31.

Tow. Michał Krawczyk piastował mandaty członka Komitetu Dzielnicy PPS. w Blachowni, — Członka Wydziału Rady Związków Zawodowych, Skarbnika Oddziału Zw. Rob. Przemysłu Metalowego w Blachowni, Członka Zarządu Org. Mł. TUR. i delegata robotników Huty „Blachownia".

We wszystkich wymienionych Organizacjach nie tylko gorliwie i niestrudzenie pracował, lecz służył młodszym i starszym wzorowym przykładem, pełen wiary w zwycięstwo Socjalizmu.

Wiadomość o śmierci tow. Krawczyka uderzyła jak grom w Organizację i robotników nie tylko Blachowni, lecz i Okręgu.

Stając przed zwłokami wiernego i oddanego Idei Socjalistyczne tow. Michała Krawczyka, pochylamy czoło i oddajemy głęboko „Cześć jego świetlanej pamięci".

Rodzinie zmarłego tow. Krawczyka wyrażamy głębokie współczucie.

* *

Pogrzeb tow. Michała Krawczyka odbędzie się w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 3-ciej po poł. w Blachowni.

Doroczne Walne Zgromadzenie

Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela

odbędzie się dn. **26 października 1935 r.** o godz. **20 wiecz.** w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy, **ul. Czerwonego Krzyża 20**, sala Nr. 105.

Wiadomości z całej Polski

RAŻONY PRĄDEM.

W Wilnie na ulicy Nowogrodzkiej na powracającego z pracy 25-l. malarza pokojowego, Motela Izaraźniewicza, spadł drut od przewodów elektrycznych wysokiego napięcia.

Robotnik padł trupem na miejscu. W jaki sposób nastąpiło zerwanie drutów o wysokiem napięciu i nieizolowanych, narazie nie zostało wyjaśnione.

AWANTURA WŚRÓD „OMPIAKÓW".

W Poznaniu na Łazarzu w świetlicy organizacji Młodzieży Pracującej im. płk. Jana Jur-Gorzechowskiego doszło do grubej awantury i bijatyki. Jeden z członków OMP z ogniska I, niejaki Nowak, groził nawet rewolwerem, który mu wyrwano. Ostatecznie sprawę zlikwidowała policja.

Stanowczo „sanacja" nie ma szczęścia do organizacyj młodzieży...

POLSKA MA SWEGO ZARO AGU

W Stanisławowie odbył się ślub Mordka Zittera, liczącego 106 lat. Żoną jego została kobieta, licząca lat 75. Zitter ożenił się obecnie po raz szósty.

Zitter pytany, dlaczego tak długo żyje, odpowiedział, iż trzymał się zasady, że można wszystko jeść, palić i pić, ale zawsze w miarę i dlatego zachował swoją młodą czerstwość.

LEKARZ SKAZANY ZA DEFRAUDACJĘ.

W sądzie okręgowym w Grodnie toczyła się sprawa przeciw znanemu na terenie miasta lekarzowi Sarosiakowi, oskarżonemu o to, że będąc skarbnikiem zarządu kasy upadłościowej b. T-wa Wzajemnego Kredytu, przywłaszczył sobie kwotę zł. 9.877,80. Po wykryciu tych nadużyć, dr. Sarosiak począł udawać obłąkanego, lecz biegli lekarze psychjatrzy, dr Zajączkowski ze szpitala w Świacku i dr. Lipnik, orzekli, że jest zupełnie poczytalny. Sąd, po stwierdzeniu winy, skazał dr. Sarosiaka na 1 i pół roku więzienia.

KILKADZIESIĄT LAT WIĘZIENIA W PROCESIE BANDYCKIM.

Przed sądem w Bydgoszczy toczył się proces bandy Kurka, Mullera i Retkiewicza. Banda ta ma na sumieniu wyjątkowo krwawe i brutalne napady.

Sąd, łącząc kary, wymierzone za poszczególne zbrodnie, zasądził Maksymiljana Kurka na więzienie dożywotnie, Retkiewicza na 15 lat więzienia, a Müllera na 12 lat więzienia.

POŻAR W KINIE. OPERATOR CIĘŻKO RANNY.

W czasie wyświetlania filmu w kinie „Czeremosz" w Kutach, wybuchł w operatorni pożar, który momentalnie objął wszystkie zwoje filmowe, znajdujące się w budce operatorskiej. Zniszczeniu uległy dwa filmy oraz tygodnik Pata. Operator kinowy, Piotr Kulczycki, uległ niebezpiecznym obrażeniom, wskutek poparzenia twarzy i rąk. Publiczność na widok gęstych kłębów dymów, wydobywających się przez okienko operatorni, ogarnięta została paniką. Dzięki przytomności umysłu woźnych, publiczność opuściła salę kinową bez wypadku. Operatornia nie była ubezpieczona, a szkoda wynosi 6000 złotych.

KOLEJARZ UNIEWINNIONY.

Przed okr. sądem karnym w Krakowie stanęli: Jan Nikodem, funkcjonariusz kolei państw. i Józef Daniec, robotnik, oskarżeni o to, że 14 lipca b. r. w Krakowie spowodowali katastrofę kolejową. Akt oskarżenia twierdził, że Nikodem, kierując, jako przetokowy, przetaczaniem wozów kolejowych, a Daniec, powożący wozem, nie zwracali należytej uwagi na przejazd z bramy V do ładowni na dworcu towarowym, przyczem Nikodem nie dał na czas sygnałów ostrzegawczych wskutek czego nastąpiło zderzenie pojazdu konnego z przesuwanemi wagonami kolejowemi.

W katastrofie kilka osób zostało rannych.

Sąd stwierdził, że wina była po obu stronach, lecz biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, oskarżonych uniewinnił.

Kto bierze łapówki

w Magistracie lwowskim?

Pod takim tytułem umieszcza „Trybuna Robotnicza" zapytanie do prezydenta m. Lwowa, p. Drojanowskiego.

Chodzi mianowicie o to, że Wydział Techniczny magistratu toleruje wydobywanie piasku na nielegalnej piaskowni, co w wysokim stopniu zagraża życiu ludzkiemu. W ubiegłym roku na podobnej piaskowni nastąpiła katastrofa zasypania 13 robotników i 2 par koni, zakończona śmiercią jednego robotnika.

Może tak ostre wystąpienie naszego tygodnika zmusi p. prezydenta do równie ostrych zarządzeń.

Tabela loterji

2-gi dzień ciągnienia 24 klasy Loterji Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

5.000 zł. — 95782 193255
2.000 zł. — 80170
1.000 zł. — 98751 109688
500 zł. — 24068 40165 47582 50274 80369 95459 98529 121478 164947 178414 186080
400 zł. — 2856 12864 [illegible] 17129 22732 37098 37034 [illegible] 88125 104442 141659 168341 171328
300 zł. — 32804 42340 49924 51731 105685 121978 155968 156501 160038
250 zł. — 2728 3086 13218 18501 27191 28652 29507 35972 37835 40269 40557 46850 [illegible] 56592 60688 [illegible] 75784 75878 79674 81[illegible] [illegible] 93109 100850 102137 109904 123474 128163 128754 129598 138674 145526 148745 163274 169632 171791 177465 180218 187681 190593

Wygrane po 100

821 1001 89 169 287 662 707 2055 206 45 376 633 751 834 954 3497 606 13 729 4237 350 575 709 5157 249 629 915 6054 511 42 63 70 782 87 978 7074 [illegible]

Wygrane po 50

[illegible]

21 819 68028 203 354 89 69152 636 818 938 39.

70474 520 96 618 71119 240 565 [illegible]

954 87 40398 499 671 836 920 41243 463 98 42348 557 43047 117 385 767 890 35172 602 46547 876 50216 [illegible] 51038 52922 53139 54478 82 55474 [illegible]

49 820 605 138165 946 134207 85 661 778 135038 354 463 656 607 [illegible] 138529 40 139306 140026 567 716 141062 560 735 76 142691 143593 144381 768 145822 997 146010 12 858 147173 695 736 148411 80 149422 38 150012 151720 928

152485 548 153329 662 154157 57[illegible] 897 156454 157310 409 828 159505 160609 813 902 161026 252 162018 168165 606 165399 166157 167602 862 87 169218 401 550 170293 507 82[illegible] 171000 713 172215 320 173352 749 174424 175302 176224 758 940 177235 869 411 71 85 178132 754 179127 [illegible] 180231 181013 167 660 182491 41 183063 678 184410 98 185574 82 771 186168 187064 100 367 188091 97 [illegible] 777 190431 511 191276 90 691 192619 [illegible] 880 953 194124 [illegible] 985.

III ciągnienie

Wygrane po 100 zł.

[illegible]

IV ciągnienie

Główne wygrane

[illegible]

Wygrane po 100 zł.

[illegible]

563 765 138099 87 862 934 139360 343 140570 141343 883 142683 808 143041 58 144070 169 145323 417 146075 147109 692 148182 405 149006 150453 151659 154179 205 155272 558 157189 284 158295 160464 163080 164319 165443 585 624 167674 169193 172378 876 174808 175453 568 865 178131 376 179152 180161 773 181447 91 182114 948 183216 830 184726 980 185018 50 98 678 956 186438 516 187520 597 188347 189567 695 888 190902 56 191093 318 413 192853.

Wygrane po 50 zł.

172 1175 275 334 656 886 2451 970 636 4083 133 5024 431 560 6061 980 7038 611 867 8118 205 381 9274 319 710 10812 953 11188 861 953 12494 852 90 13354 70 14072 487 596 621 15094 151 796 16456 17089 487 888 18358 804 19241 303 464 665 933 20106 724 22061 213 482 23173 247 870 24939 25130 398 403 36 26141 823 981 28520 29729 497 3011 357 596 880 31016 140 479 870 32583 622 793 34128 614 52 62 944 35015 36154 77 290 37611 886 [illegible]

KRONIKA KRAKOWSKA

Do wszystkich dozorców w Krakowie

W niedzielę, dnia 20 października 1935 r., o godz. 10-ej przed południem, w sali Domu Związku Zawodowego Górników przy ul. Krasińskiego 16

odbędzie się

ogólne zgromadzenie

dozorców domowych m. Krakowa

[illegible]

Ze spraw miejskich

W dniu 16 października b. r. odbyło się posiedzenie Komisji Zarządu m. dla spraw Rzeźni i Targowicy miejskiej.

Na porządku dziennym były sprawy urządzeń filtracyjnych solanki wraz z rurociągiem, remont urządzeń chłodniczych, oraz wymiana wodomierzy na terenie Rzeźni miejskiej.

Komisja uchwaliła przedłożyć wnioski w powyższych sprawach Zarządowi miejskiemu do przyjęcia.

Ogłoszenie Licytacji [illegible]

Akcyjny Bank Hipoteczny filja w Krakowie podaje do publ. wiadomości, że w wydziale zastawniczym Banku Rynek Gł. 21 odbędzie się dnia 4 listopada 1935 i dni następ. od godz. 9.30 rano w obecności odpowiednich władz w myśl art. 88 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 17 marca 1928 o prawie bankowem Dz. U. R. P. Nr. [illegible] licytacja na [illegible] najwięcej [illegible], zastawione w dolarach w r. 1930 Nr. 17102, w r. 1933 Nr. 36619, 37995, 38034 i od 27 lutego [illegible] od 11 kwietnia [illegible] do 28 lutego 1935 t. j. od Nr. 5708 [illegible] Nr. [illegible] dotąd niewykupione. Również ulegną sprzedaży [illegible] go samego czasu pochodzące, dotąd [illegible] longowane formalnie [illegible] licytacji zastawu nadwyżka jaka powstanie po zaspokojeniu należności Banku będzie w myśl ustawy w ciągu dwóch tygodni od dnia licytacji złożona do depozytu sądowego. Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub sprolongowania wymienionych zastawów przed terminem licytacji, t. j. najpóźniej do dnia 31 października 1935 r. W dniu licytacji bezwarunkowo żadnych opłat przyjmować się nie będzie.

Kraków, dnia 25 września 1935 r.

Akcyjny Bank Hipoteczny filja w Krakowie

Życie robotnicze

KLUB RADNYCH P. P. S.

W poniedziałek, dn. 21 b. m. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie klubu radnych PPS.

Dyżury lekarzy

Dnia 20 października dzień.

1. Dr. Dym Osi św. Gertrudy 19, tel. 105-58.
2. Dr. Lazer Debora Miodowa 22, tel. 169-43.
3. Dr. Pleszowski Ignacy Jabłonowskich 22, tel. 135-38.
4. Dr. Redo Aleksander Felicjanek, 6, tel. 182-57.

Dnia 20 października noc.

1. Dr. Kelhofer Artur Al. Krasińskiego 4.
2. Dr. Owczyński Tadeusz Lobzów 84, tel. 158-26.
3. Dr. Silberberg Stefanja, Starowiślna 41.
4. [illegible]

Z miasta

„ROZWÓJ" RUCHU AUTOMOBILOWEGO.

Ambroży Edward, zam. w Myślenicach, zgłosił organom P. P., że dnia 10.10 br. z dworca autobusowego skradziono mu samochód osobowy wartości 1.500 zł. Numer rejestr. [illegible] 97449, 6-cio osobowy, otwarty, koloru niebieskiego, 2 koła zapasowe z lewej strony, marki Steyer.

SZUKAJCIE EDZIA!

Klimowa Karolina, żona robotnika, zam. w Krakowie przy ul. Gnieźnieńskiej 40, zgłosiła, że w dniu 16.10 1935 r. o godz. 7.30 wydalił się z domu jej wychowanek Jędras Edward, lat 12, uczeń V kl. szkoły powszechnej i dotychczas nie wrócił.

ZROBIŁ „PERSKIE OKO" I ZABRAŁ PERSKIE BARANKI.

Wajsberg Ida, ekspedjentka w sklepie kuśnierskim u Józefa Hirscha, przy ul. Stradom 5, zgłosiła, że w czasie sprzedaży w sklepie, nieznany sprawca skradł z lady 10 szt. skórek perskich baranków, wartości 1.000 złotych.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE.

Dnia 18.10 br. o godz. 8-ciej nieznana kobieta zasłabła nagle na ul. św. Jana. Wezwany lekarz Pog. Rt. przewiózł wymienioną w stanie nieprzytomnym do Szpitala św. Łazarza. Tożsamości tejże kobiety dotychczas nie ustalono, spowodu jej stanu nieprzytomnego i braku jakichkolwiek dowodów osobistych.

Wypadek na dworcu kolejowym

W piątek wiecz. na dworcu kolejowym w Krakowie uległ wypadkowi przetokowy Wacław Podgórny.

W czasie przetaczania wagonów Podgórny znalazł się między buforami, które zgniotły mu górną część prawej klatki piersiowej, miażdżąc ramię, obojczyk i żebra. Nieprzytomnego wydobyli kolejarze i wezwali Pogotowie Ratunkowe. Rannego przewieziono w ciężkim stanie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

POSTĘPY I NASILENIE URBANIZACJI W POLSCE.

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów wygłosi w poniedziałek, dnia 21 października, doc. U. J. dr. Wiktor Ormicki odczyt p. t. „Postępy i nasilenie urbanizacji w Polsce" w sali odczytowej Towarzystwa przy ul. Dunajewskiego 7. Początek odczytu o godz. 7-mej wiecz. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

KOMITET ORGANIZACYJNY STOWARZYSZENIA STENOGRAFÓW - PRAKTYKÓW.

Kraków, ul. Stradomska 10, II p. ogłasza dodatkowe wpisy na bezpłatny propagandowy kurs stenografji codziennie od 13.30—14.30 Telefon 164-40.

PRZEZROCZE. JEGO ZASTOSOWANIE W FOTOGRAFJI I FOTOGRAFICE.

Wykład Radcy B. Gardulskiego w Fotoklubie YMCA, odbędzie się w poniedziałek 21 bm., o godz. 20. Goście mile widziani.

Kino Muzeum dla T.U.R.

(Kraków Smoleńsk 9)

W niedzielę, dnia 20 b. m., Kino „Muzeum" wyświetla dla T. U. R.-a doskonały film ekscentrycznych przygód pełen humoru i zabawy.

„WESOŁA ZUZANNA".

W roli głównej ulubienica publiczności Liljana Harvey.

Ponadto doskonałe dodatki dźwiękowe.

Początek o godz. 7-ej wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w bibliotece TUR, ul. Krakowska 12 I p.

Radjo krakowskie

[illegible] 21 października.

[illegible] Program oraz parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Dzien. południowy, koncert Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i chwilka dla kobiet. 12.30 Południowy koncert popularny z płyt (Odeon). 15.15 Przegl. giełd. i wiadom. o eks. 15.30 Audycja góralska. 16.00 Lekcja jęz. franc. — dr. Jan Piprek. 16.15 Tercety wokalne. 16.45 Skecz: „Miłość i bridge" [illegible] Druckiej. 17.00 „Nasz klijent — nasz pan" wygł. H. Mamelokowa. 17.15 Minuta poezji: wiersze Jana Kotta. 17.20 Koncert zespołu jazzowego Henryka Marmora. 17.45 „Polskie rybołóstwo morskie w ostatnich latach" — wygł. dr. Michał Siedlecki, prof. U. J. 17.55 Koncert kameralny. 18.25 „Skrzynka dla dzieci" w opr. T. Rettingerowej. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Kwadrans pieśni polskich z płyt. 19.00 „Historja rękawiczki" wygł. Walter. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Lokalne wiadomości sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja żołnierska. 20.30 Liadow: Osiem bajek rosyjskich w wyk. Ork. Symf. Lond. 20.45 Dzien. wiecz. i „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 21.30 „Wileńska młodość Juljusza Słowackiego" w opr. prof. K. Górskiego. 22.00 Koncert symf. w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. Teofany Daneff (fort.). 23.00 Wiadom. meteorol. 23.05 Muzyka taneczna z płyt Odeon.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 20 października popoł. „Iwan Groźny" Wiecz. „Rozbitki".

VELESKA GERT, światowej sławy tancerka, mistrzyni tańców charakterystycznych i groteskowych, o której prasa zagraniczna wyraża się w słowach najwyższego uznania, wystąpi w poniedziałek 21 bm. w Starym Teatrze i wykona bogaty program nowoczesnej sztuki choreograficznej.

KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONJI KRAKOWSKIEJ W NIEDZIELĘ DNIA 20 BM. W STARYM TEATRZE prowadzi znakomity dyrygent Walerjan Bierdiajew. Jako solista wystąpi skrzypek Stanisław Mikuszewski, profesor krakowskiego Konserwatorjum. W programie kompozycje Karłowicza. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Dwie Joasie".
APOLLO: „Ostatnia serenada".
ATLANTIC: „Mały pułkownik" i „Baboona".
PROMIEŃ: „Sprzedany głos".
STELLA: „Czarna perła".
SZTUKA: „Szkarłatny kwiat".
ŚWIT: „Żona z ogłoszenia".
UCIECHA: „Kocham wszystkie kobiety".
WANDA: „Czterech i pół muszkieterów".

Sport

GÓRSKI BIEG KOLARSKI W TARNOWIE. W ubiegłą niedzielę odbył się w Tarnowie czwarty doroczny górski bieg kolarski, urządzony przez Organizację Młodzieży TUR. Trasa biegu wynosiła 72 km. Do biegu stanęło 15 zawodników, bieg ukończyło 13. Najlepszy czas osiągnął Kaldan Józef — 2 godziny 20 minut 35 sekund. Następni przybyli: Dobrzyński Stanisław 2.21.35, Kiełbasa Edward 2.23.05, Kiełbasa Leon 2.24.35. Zainteresowanie biegiem wśród publiczności na całej trasie bardzo wielkie. [illegible] od [illegible]

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Powolne prace w komisji dla skrócenia czasu pracy

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że powołanie do życia komisji do badania skrócenia czasu pracy i wyszukania środków dla zabezpieczenia podstaw finansowych Spółki Brackiej miało wpłynąć uspakajająco na umysły robotników, którzy, odczuwając dotkliwie wszystkie ujemne strony metod w gospodarstwie kapitalistycznem, domagają się znośnych warunków życia. Dezyderat skrócenia czasu pracy do 6 godzin nie był w rozumieniu robotników jakiemś hasłem agitacyjnem, ale żądaniem, które może zostać zrealizowane w obecnych warunkach. Najniższe płace i największe wydobycie, coraz to więcej świętówek i coraz to większe w rozmiarach urlopy turnusowe, jako wynik wyśrubowanej do ostateczności wydajności pracy, to były powody, które zmusiły robotników do upomnienia się o takie warunki pracy, jakie odpowiadają godności robotnika.

Walka bezpośrednia o ten dezyderat nie doszła dotychczas do skutku — absolutnie nie z winy organizacyj klasowych, ale z winy niektórych załóg przemysłu hutniczego i niektórych czynników, którym zależało na tem, aby za wszelką cenę nie dopuścić do strajku — walki, która w ciągu kilku dni mogła postawiony postulat skrócenia czasu pracy urzeczywistnić.

Walkę strajkową, bezpośrednio bardzo spopularyzowaną wśród robotników, zepchnięto na podwórko „naukowych badań możliwości skrócenia czasu pracy". Komisja dla skrócenia czasu pracy odbyła już pięć posiedzeń. Pracuje żółwim krokiem. Pracodawcy bowiem wysunęli na front walki filozofów i prawników, utrudniających pracę przez żądania zdefinjowania nietylko metod badania tej możliwości, ale i pojęcia górnictwa węglowego i hutnictwa żelaznego. Dotąd komisja nie przystąpiła do merytorycznego rozpatrzenia „możliwości" wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy w górnictwie i hutnictwie. Na ostatniem posiedzeniu komisji ustalono tekst kwestjonarjusza ankietowego, obejmującego najróżniejsze pytania. Nie będziemy tu powtarzali pytań, których jest 47. Stwierdzić tylko możemy, że postulat pracodawców badania w przemyśle hutniczym, w jakim stopniu wpłynąć może skrócenie czasu pracy na konkurencyjność sprzedaży tych produktów przetwórczych w przemyśle hutniczym, które są wytwarzane w samodzielnych fabrykach metalowych, nienależących do Związku Hut Żelaznych, jest żądaniem, które ma nietylko utrudnić badania, ale odwlec je w nieskończoność. Kapitaliści żądają badania wpływu skrócenia czasu pracy na bilans handlowy, na budżet państwowy, na inne gałęzie produkcji, — jednem słowem, żądają takiego badania, któreby ukończyło się po roku.

A tymczasem załogi kopalń niecierpliwie czekają na rezultat pracy komisji. Załogi znają dokładnie grę kapitalistów i tych czynników, które szafują pięknemi słowami przy uznawaniu największego wysiłku robotnika polskiego w pomnażaniu dóbr i kapitału prywatnego, ale gdy robotnik upomni się o swe prawa, to ci sami dobroczyńcy starają się każde żądanie robotnika zbagatelizować.

W INTERESIE ROBOTNIKÓW ŻĄDAMY UPROSZCZENIA I PRZYSPIESZENIA PRACY W KOMISJI DLA SKRÓCENIA CZASU PRACY.

Życie robotnicze

Zebranie C. Z. G. w niedzielę 20 b. m., Konczyce, o godz. 4-ej u p. Widarskiej zebranie kartelowe.

Wszystkie inne zebrania nie będą obsłane referentami spowodu odbywającej się konferencji okręgowej.

Baczność, zarządy klasowych związków na Górnym Śląsku!

Komisja Okręgowa Klasowych Związków Zawodowych zwołuje w niedzielę, dnia 20 października b. r. o godz. 10-ej do sali restauracji „Wypoczynek" w Katowicach przy ul. Jasna 10, swą

DOROCZNĄ KONFERENCJE

Na porządku dziennym ważne sprawy. Referat wygłosi przedstawiciel Komisji Centralnej z Warszawy.

Za Zarząd Komisji Okr. Kl. Zw.

przewodn.: Kubowicz. sekretarz: Melek.

Radjo śląskie

NIEDZIELA, 20 października.

[illegible] Teatr Wyobraźni. 14 Odczytanie fragmentu z książki Jerzego Giżyckiego: „Biali i Czarni". 14.20 Muzyka lekka. 15. O właściwy typ społecznika — pogadanka. 15.10 Walce śpiewane. 15.35 W tempie energicznem. 15.45 Może być lepiej i taniej — pogadanka. 16. Czem jest twój tatuś? Listonoszem — audycja dla dzieci. 16.15 Koncert zespołu salonowego. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17. Muzyka taneczna. 17.40 Migawki regionalne — audycja muzyczno - słowna. 18 Piosenki. 18.30 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko Lunzera i Wolfa p. t. „Sekretarka niewidomego". 19.45 Co czytać. 20. Koncert orkiestry P. R. 20.50 Dziennik wieczorny. 21. Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Podróżujmy: „W Świętokrzyskich górach". 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22. Koncert w wyk. zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

PONIEDZIAŁEK, 21 października.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół: „Pauza w szkole" — reportaż. 12.35 Koncert małej ork. P. R. 15.30 Koncert w wyk. orkiestry mandolinistów. 15.30 Muzyka lekka z płyt. 16 Wściekljzna u ludzi i zwierząt—pogadanka. 16.15 Piosenki. 16.45 Miłość i bridge — skecz. 17. N[illegible]anka. 17.1[illegible] zespołu jazzowego. 17.45 Pogadanka wygłosi prof. Michał Siedlecki. 17.55 Koncert salonowy. 18.25 Problem szkolny w Znmerach Emila Zegadłowicza — szkic literacki. 20.30 Walczyk z „Wesołej wdówki" Fr. Lehara w różnych interpretacjach. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21. Recital skrzypcowy. 21.30 Wieczór literacki: „Wileńska młodość Juljusza Słowackiego". 22. Koncert symfoniczny. 23.05 Grają orkiestry: „Primo Scala i Jacka Payne'a".

Strajk na kopalni „Lipno"

O stosunkach na zatopionej kop. „Lipno" w Łagiszy pisaliśmy już kilkakrotnie. Kopalnia nie została jeszcze pomimo przyrzeczeń odwodniona, a robotnicy nie otrzymali zaległych zarobków, wobec czego przystąpili do strajku. Cała załoga obsadziła powierzchnię kopalni.

Robotnicy domagają się wypłaty należności częściowo za sierpień i wrzesień b. r. Strajkujący oświadczają, że mają już dosyć przyrzeczeń pp. dzierżawców i akcję strajkową zakończą dopiero [illegible]

Strajk tramwajarzy w Zagłębiu Dąbrowskiem

Przed kilku dniami pisaliśmy o przyczynach strajku tramwajarzy w Zagłębiu Dąbrowskiem. Strajk trwa już drugi tydzień i dotychczas ani insp. pracy ani starosta, do którego się strajkujący zwrócili, nie wywarli nacisku na Dyrekcję, by strajk zlikwidować.

Wczoraj odbyła się pierwsza konferencja strajkujących z Dyrekcją przy udziale insp. pracy. Konferencja nie dała jednak żadnego wyniku, ponieważ Dyrekcja chce zatrzymać kilku łamistrajków i zwolnić kilku strajkujących. Prowokacyjne stanowisko Dyrekcji zaostrzyło niesłychanie stosunki. Niestety „Polski Związek Tramwajarzy" nie zajął należytego stanowiska wobec tej prowokacji. Podobno odbędzie się jeszcze jedna konferencja w sprawie likwidacji strajku.

Komunikat

Pomiędzy członkami C. Z. G. i P. P. S. kręci się niejaki Werber, rzekomy emigrant polityczny z Wiednia, który powołując się na znajomość z kierownikami naszych organizacyj, zaleca towarzyszom kupno firanek itp. Jak stwierdzono, Werber nigdy nie był socjalistą i nadużył zaufania naszych towarzyszów przez to, że nakłonił ich do nabycia towarów za wysoką cenę.

Wobec tego ostrzegamy ogół naszych towarzyszów przed Werberem.

Za Okr. Kom. Rob. PPS. [illegible]

Kobiety!

[illegible]

Poradnia Świadomego Macierzyństwa udziela tanich, wyjątkowo bezpłatnych porad lekarskich w sprawach zapobiegania [illegible] **Porady w poniedziałki godz. 19—21 i w czwartki, g. 8—10 Katowice, ul. Dyrekcyjna 6, I p.**

Repertuar

TEATR POLSKI.

Niedziela 20 października „Kongres malarzy i lakierników" o godz. 12; „Krewniacy" dla Izby Rzemieśl. o godz. 16 i „Muzyka na ulicy" dla Rodz. Pol. o godz. 20.

Wtorek 22 października „Zabijcie ją" o godz. 20.

Środa 23 października „Muzyka na ulicy" godz. 20.

Z TEATRU „RARYTAS". „Ecie — pecie" to tytuł nowej rewji w „Rarytasie". Przezabawne skecze, piękne piosenki i inscenizacje składają się na fascynującą całość.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.